Nr 281 | We Lwowie Sobota dnia 10. Października 1891. | Rok XXIV.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki, liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perési 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Exposé p. Weckerlego.

Lwów 9. października.

Elien, Elien! wołali posłowie węgierscy — naturalnie od strony prawej izby sejmowej — gdy minister finansów, Weckerle, zakończył swoje objaśnienia, dodane do poszczególnych pozycyj budżetowych, oświadczeniem, że preliminarz budżetu na rok przyszły kończy się nadwyżką 12.990 zł Trzeba doprawdy wiele sangwinizmu, aby się taką cyfrą dać entuzjazmować, trzeba dużo optymizmu, aby taką skromną przewyżką dać się porwać do radośnych wykrzyków. Snać, że aspiracje finansowe większości sejmu węgierskiego zbyt daleko nie sięgają, zdaje się, że się już zanadto przyzwyczaiła do niedoborów, że się wżyła w regularne deficyty, skoro tak nikła kwota budzi jej hałaśliwe zadowolenie—12.990 zł.! Alež jedno przyjęcie galowe u pierwszego lepszego ministra więcej kosztuje, jeden bal karnawałowy, dany ponad etat, byłby wstanie wyczerpać ową kwotę! Nie, taka skromna nadwyżka nie może być dowodem równowagi budżetowej. Najlżejszy wypadek niespodziewany zachwiałby nią doszczętnie.

Że takie wypadki są możliwe, to najmniejszej nie ulega wątpliwości i na to w samem *exposé* pana Weckerlego dość mamy dowodów. Preliminarz dochodów może być ułożony z najściślejszą skrupulatnością, mimoto może on przecież zawieść — nawet bez nadzwyczajnych wypadków elementarnych. Ważniejszemi są atoli rubryki wydatków. Minister finansów przyznaje, że wydatki, połączone z utrzymaniem i rozwojem siły zbrojnej, mają charakter trwały i że one stale nad nami ciążyć będą. Jeżeli nie chcemy zamykać oczu przed występującemi przed nami potrzebami, które pod każdym warunkiem muszą być pokryte, wówczas musimy być na to przygotowani, że nasze wspólne wydatki przez długi jesze szereg lat wcale nie będą zmniejszone, lecz że one owszem z rozwojem siły zbrojnej i z rosnącemi postępem czasu i z potrzebami armji ciągle wzmagać się będą. To są słowa ministra. Trzeba przyznać, że nie budzą one zbyt różnych nadziei, że nie są one w stanie utrwalić przekonania, że równowaga budżetowa, opierająca się na cyfrze, którą powyżej podaliśmy, jest utrwaloną. Niechaj tylko pan minister wojny raz jeszcze wystąpi z jakiemkolwiek żądaniem — a że wystąpi, to pewna, wszak wydatki na siłę zbrojną rosną z postępem czasu — a zobaczmy, jak owa równowaga będzie wyglądała, zobaczymy, czy z dzisiejszego bardzo małego *plus* nie zrobi się bardzo wielkie *minus*. Nadzieja pana ministra finansów, że i w przyszłości będzie wstanie pokryć zwiększone wydatki, z dotychczasowych źródeł dochodów bez powiększenia ciężarów publicznych, gotowa się okazać zwodniczą. Lamenty na ten temat są jednak bezowocne. Byłby jeden środek bardzo skuteczny dla utrzymania równowagi budżetowej, ale środek to nadto radykalny, a nasze ciała prawodawcze nie mają dzisiaj odwagi, aby się nań zdobyć. Może z czasem, gdy się okaże, że nie jesteśmy wstanie dźwigać ułożonych na nas ciężarów, że się uginamy pod brzemieniem ciężkiej zbroi, może sfery kompetentne pod przymusem konieczności się opamiętają. Ale kto wie, kiedy to będzie.

* * *

Podajemy w streszczeniu *exposé* finansowe pana ministra Weckelego. Rozpoczął on je szczegółowem wyjaśnieniem cyfr budżetowych, przyczem zaznaczył, iż preliminowanie odbywało się z wielką sumiennością. Poszczególne pozycje tegorocznego preliminarza zostały już prześcignione wynikami zamknięć rachunkowych z r. 1890, a przeto odpowiadają wszelkim wymaganiom realnego budżetowania. Mimo niezaprzeczonego pomyślnego położenia finansowego, musi minister ostrzegać przed sangwinistycznymi poglądami, owszem, zaleca także na przyszłość: przezorność, oszczędność i wstrzemięźliwość w wydatkach. Mające nastąpić reformy na polu sądownictwa i administracji, wymagać będą ofiar; wymagać ich będzie także uregulowanie płac nauczycieli i polepszenie płac urzędników, a w tym przedmiocie wniesie rząd w najbliższym czasie stosowne przedłożenie. Przypadające za pół roku podwyższenie płac urzędników, wstawione już zostało do budżetu w przypuszczeniu, iż odnośne przedłożenie zostanie uchwalonem.

W końcu wspomniał minister o rosnących wydatkach, wypływających z obowiązku utrzymania i rozwoju siły zbrojnej, jak w innych państwach europejskich; wydatki te będą miały charakter trwały, a nie należy zamykać oczu przed niezbędnemi potrzebami, które pod każdym warunkiem pokryte być muszą, gdyż z powodu rozwoju siły zbrojnej i z powodu odpowiednich wymaganiom czasu potrzeb wojska, wydatki te tylko wzrastać będą. (Poruszenie na skrajnej lewicy). Tym razem wynosi podwyższenie wydatków na ten cel okrągło 5 miljonów, która to kwota odpowiada z jednej strony uprawnionym żądaniom zarządu wojskowego, a z drugiej finansowym stosunkom kraju, przyczem minister stanowczo oświadcza, iż wszystkie pozycje budżetowe ustalone zostały przed zestawieniem potrzeb wojskowych, a przeto nie doznały żadnych zmian. (Potakiwanie z prawicy.) Minister podnosi, iż nie odmówiono ani jednego rzeczywiście potrzebnego wydatku, któryby dotyczył bezpośrednio siły zbrojnej i wojennej bitności armji. (Wrzawa na skrajnej lewicy.) Minister wyraża przekonanie, iż Węgry także w przyszłości mogą zadość uczynić rosnącym wymaganiom bez podnoszenia publicznych ciężarów.

Minister zapowiada przedłożenie projektu do ustawy o spółkach kredytowych celem przyjścia z ekonomiczną pomocą drobnym właścicielom. (Ogólne żywe potakiwanie). Co do regulacji waluty stwierdza minister, iż teraz u decydujących czynników panuje wola i postanowienie przywrócenia waluty, że dające się w tej mierze wyzyskać stosunki targu pieniężnego będą wyzyskane i że kwestja ta jest przedmiotem szczególnej uwagi i pracy wszystkich kompetentnych czynników. Minister wskazuje na konieczność przyzwolenia zapasów kasowych, przyczem zauważa, iż tak wielkie operacje bez ofiar przeprowadzić się nie dadzą. Minister zaznacza, iż teraz, gdy się pracuje nad uregulowaniem finansów, równocześnie odbywa się wielka, cały organizm państwowy ogarniająca akcja, skrzętna praca około rozwoju i dobrobytu narodu. (Żywe potakiwanie na prawicy). Ktokolwiek stoi u steru rządów, polityka ta zmienioną nie zostanie. (Potakiwanie z prawicy — protest i wrzawa z lewicy).

Minister prócz preliminarza budżetu przedkłada jeszcze kosztorys na regulację Żelaznej Bramy w r. 1892, sprawozdanie o sprzedaży dóbr państwa, oraz projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na pięć miesięcy. (Wrzawa na lewicy długotrwające oklaski i okrzyki *eljen* na prawicy).

Własność tabularna w Galicji.

I. Krajowe biuro statystyczne, pozostające pod kierownictwem prof. dr. Tadeusza Pilata wyda niebawem nowy rocznik swego wydawnictwa, obejmujący nader cenną pracę prof. dr. T. Pilata, traktującą o własności tabularnej w Galicji.

Dzięki uprzejmości autora możemy już dziś podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomościami, zaczerpniętemi z tej pracy, która wymagała głębszych studjów i kilku lat mozolnej pracy, zanim cały materjał został zebrany i uporządkowany.

Na prośbę Wydziału krajowego, a wskutek polecenia wyższych sądów krajowych wydanego w r. 1885 nadesłały sądy krajowe i obwodowe spisy wszystkich ciał tabularnych, które zapisane są w księgach hipotecznych, z podaniem nazwisk właścicieli. Spisy te stały się punktem wyjścia dla dalszej pracy.

W następnych latach nadsyłały sądy corocznie spisy ciał tabularnych, które w ciągu roku przybyły do księgi głównej przez przeniesienie z tabuli krajowej, lub przez podział, tudzież tych ciał, które przestały istnieć jako odrębne ciała tabularne, wreszcie wykazy ciał tabularnych, które w ciągu roku zmieniły właścicieli. W ten sposób uzyskano podstawę do ewidencji ciał tabularnych i ich właścicieli w toku pracy.

Dalsza praca polegała na zebraniu dla każdego ciała tabularnego dat następujących: obszar ciała, podział tego obszaru według głównych rodzajów uprawy, podatek gruntowy i domowy, ilość folwarków w obrębie ciała tabularnego ilość karczem, gorzelni, browarów, młynów i tartaków.

Celem zebrania dalszych dat, których drogą korespondencji nie można było otrzymać, wysłał Wydział krajowy jednego z prawników biura statystycznego, który zebrał brakujące daty w urzędach podatkowych i u geometrów ewidencyjnych.

Jeźli praca tych rozmiarów mogła być dokonaną w sposób należyty, w czasie stosunkowo niezbyt długim i obok innych prac biura statystycznego, to stało się to dzięki Wydziałowi krajowemu, który oceniając słusznie wielką doniosłość statystyki własności tabularnej, postanowił powiększyć czasowo siły pomocnicze biura statystycznego.

W pierwszym rozdziale swej pracy podnosi prof. dr. T. Pilat, że kraj nasz, który jak wszystkie części dawnej Polski, był krajem rolniczym pozostał nim dotąd w pełnej mierze, mimo, że stosunkowo znaczna gęstość zaludnienia, pod groźbą coraz większego wzrostu wychodźctwa, każe szukać dla nadmiaru ludności zatrudnienia w przemyśle i pominąwszy, że rozwój zajęć przemysłowych jest niezbędnym warunkiem zużytkowania na korzyść naszą przyrodzonych bogactw kraju, a w szczególności także warunkiem pomyślnego i trwałego rozwoju produkcji rolniczej.

Dr. Pilat nie zamierza rozpatrywać, jakie zewnętrzne i wewnętrzne przyczyny składają się na to, że w miastach naszych rozwój zajęć produkcyjnych, który jest podstawą znaczenia ekonomicznego, społecznego i politycznego, nie dotrzymuje dotąd kroku wzrostowi ludności i że prace około podniesienia przemysłu krajowego, większe, niż gdzieindziej, mają do zwalczenia trudności. Autor stwierdza tylko fakt, że zajęcia przemysłowe i życie miejskie nie rozwinęły się dotąd u nas o tyle, aby silniej zaważyć na szali stosunków ekonomicznych i społecznych, że zatem rolnictwo wraz z ubocznemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego, pozostało głównem zajęciem ludności, a ludzie, zajęci przy uprawie ziemi i żyjący z jej przychodów, głównym żywiołem w życiu społecznem i politycznem. Ta ludność rolnicza naszego kraju, którą w przeszłości stanowili: ziemianie-szlachta, gospodarujący na folwarkach i większych dobrach, już to własnych, już dzierżawionych, lub trzymanych prawem dożywocia lub zastawu, a następnie włościanie, siedzący na roli i odrabiający powinności poddańcze, lub płacący czynsze poddańcze, ta ludność rolnicza i dziś jeszcze składa się z dwóch głównych warstw, odpowiadających owym dawnym kategorjom, jednak nie bez znacznych zmian, jakie sprowadziły przejścia polityczne, reformy społeczne i odmienne stosunki ekonomiczne. Dziś mamy w kraju bardzo liczną warstwę rolników drobnych, obejmującą wraz z rodzinami przeszło cztery miljony ludności, którą stanowią prawie wyłącznie właściciele małych gospodarstw rolniczych, uwolnionych przed 40 laty od powinności poddańczych: mamy dalej kategorję posiadaczy dóbr niegdyś dominikalnych. Ta druga kategorja własności rolniczej obejmuje nietylko własność wielką, lecz obok posiadłości drobnych, mnożących się obecnie w skutek parcelacji, warstwę posiadłości średniej, której właściciele, jak za czasów Rzeczypospolitej, stanowili sami politycznie uprawniony stan średni, tak dziś, wobec niedostatecznego rozwoju miast, stanowią ekonomicznie i politycznie ważną część stanu średniego w naszym kraju.

Zdaniem dra Pilata, jeśli słusznie rzec można, że przyszłość ekonomiczna Galicji, a w obrębie niej rolnictwa krajowego, zależeć będzie od rozwoju przemysłu, któremu obok innych utrudnień, niepomyślna konfiguracja granic politycznych i cłowych nie małe czyni trudności, to z równą słusznością powiedzieć należy, że przyszłość Galicji nie tyle już ekonomiczna, lecz w pierwszym rzędzie narodowa i polityczna, zależy od tego, jaki kierunek przybierze rozwój stosunków owych dwóch głównych kategoryj ludności rolniczej. Przyszłość cała społeczeństwa naszego zależy od tego, w czyjem ręku utrzyma się ziemia, własność rolnicza, a mianowicie, czy utrzyma się w ręku naszem i żywiołów, które zasymilować zdołamy. Niemniej także zależeć będzie przyszłość nasza od tego, czy obok własności rolniczej drobnej, włościańskiej, która w ubiegłym dziesiątku lat 1870 — 1880 przebyła ciężkie przesilenie kredytowe i wyszła z niego w ogólności obronną ręką, dzięki głównie skromnym potrzebom naszego włościanina; czy obok własności wielkiej, a raczej największej, która łatwiej wytrzyma każde przesilenie, utrzyma się i utrwali w kraju naszym własność średnia, która najbardziej była zawsze zagrożoną we wszystkich ciężkich przejściach, jakich rolnictwo doznawało u nas w skutek wypadków politycznych i zmian ekonomicznych, a której utrzymanie jest zadaniem pilnem i koniecznem nietylko zdrowej polityki ekonomicznej, ale także polityki społecznej i narodowej.

Powyższe uwagi autora tłómaczą dostatecznie szczególne znaczenie, jakie badania stosunków własności i ewidencja ciągła tych stosunków mają dla naszego społeczeństwa obok ważności tych badań ze względów ogólnych, a mianowicie ze względu na wpływ stanowczy, jaki na rozwój każdego społeczeństwa wywiera ustrój prawny własności ziemskiej i faktyczny jej podział między posiadaczy. W samej rzeczy, przy każdej doniośleiszej pracy na polu publicznem, przy każdej znaczniejszej zmianie ustawodawczej, znajomość stosunków własności ziemskiej okazuje się potrzebną, a ujemne skutki braku dokładnej znajomości tych stosunków w niejednej z owych prac dałyby się wykazać.

Jest zatem rzeczą niezbędnie potrzebną, abyśmy wiedzieli ile możności jak najdokładniej, jak pod względem własności ziemskiej w kraju naszym stoimy i ku czemu idziemy, gdyż dokładna wiadomość o tem wskaże nam niejedno złe, potrzebujące naprawy, niejedno niebezpieczeństwo w dzisiejszem położeniu, — a zarazem zorjentuje nas w sposobach zaradzenia złemu i stworzenia pomyślniejszych dla rozwoju społeczeństwa warunków.

O dalszym ciągu tej pracy pomówimy w następnym artykule.

Parlamentarny pytajnik.

Wiedeńska *Deutsche Zeitung* zamieszcza pod tym tytułem artykuł wstępny o przyszłej konstelacji parlamentarnej. Biorąc assumpt z zapewnienia organów rządowych, iż z chwilą otwarcia sesji parlamentarnej hrabia Taaffe obejmie ster spraw politycznych, dodaje *Deutsche Zeitung* od siebie uwagę, że o powyższym fakcie nikt nie wątpił nigdy. Bardziej interesującą byłoby rzeczą — słowa artykułu — gdyby hrabia Taaffe zechciał oznajmić światu, w jakim duchu zamyśla w przyszłości prowadzić politykę. Najbliższem zadaniem rady państwa będzie załatwienie budżetu i pewnych kwestyj ekonomicznej natury. Wiele do czynienia izba mieć nie może, gdyż w listopadzie obok rady państwa zbiorą się delegacje. Tyle wiadomo o przyszłym programie działalności izby, nad resztą zawisł znak pytania.

Hrabia Taaffe może z uczuciem wewnętrznego zadowolenia spoglądać na miniony okres parlamentarny. Z wyjątkiem wichrzeń młodoczeskich, nie miał żadnej przeciw sobie opozycji. Ale ta przyjemna dla kierownika sytuacja ma też stronę odwrotną. Gdzie nie ma opozycji, tam nie ma większości. Dawna jego większość sprawiła mu wprawdzie niejedną chwilę przykrą. Obecnie nie potrzebuje liczyć głosy, ani też ubiegać się osobiście o względy każdego miniaturowego klubu. Ale chwilowe zawieszenie broni nie oznacza stałego pokoju. Do uchwalenia budżetu i do załatwienia spraw pomniejszej wagi wystarczy obecna konstelacja parlamentarna. Jeśli jednak przyjdzie na porządek dzienny sprawa większego znaczenia politycznego, wówczas maszyna zawodzi, jak to miało miejsce podczas rozprawy adresowej.

„Warunkiem parlamentarnego rządu jest posiadanie większości. Twórczą jest jednak tylko większość stała i zgodna słowa te wypowiedział w tych dniach kolega hr. Taffe'go, hr. Szapary, a zdanie to ma zastosowanie nietylko w stosunku do Węgier, ale i we wszystkich stosunkach parlamentarnych. Konsolidacja wewnętrzna Niemiec jest dziełem trwałem trwałej więk-

W HORODLE....

(r. 1413—1861.

Wzniosła to była chwila, w której dwa narody bratnie, silne grunwaldzkiem zwycięstwem zaprzysięgły sobie wiarę i łączność na wieki.

W nadbużańskiem Horodle, nastąpił ów akt pamiętny akt miłości i zgody, która połączyła na wieki Polskę Jagiełłów z Witołdową Litwą.

Tu, na królewskim zamku odbył się pierwszy sejm walny obu narodów, którego głównym celem było porównanie bojarów litewskich z szlachtą polską. Obok cnotliwego Jagiełły kupił się poważny zastęp książąt kościoła wojewodów i kasztelanów, podczas gdy za wojowniczym Witołdem przybył nad Bug orszak litewskiego bojarstwa: Moniwidy, Jawnisy, Mingały, Sungały, Niemiry i Butrymy, głośni ongi najezdzcy, dziś pobratymcy, skojarzeni krwią wspólnie wylaną podczas pogromu teutońskiej hydry.

Długie toczyły się obrady w zamkowych salach, zakończone wiekopomną uchwałą:

„W imię pańskie, amen! Ku wieczystej pamięci. Nie doznać nikomu łaski zbawienia, kogo nie wesprze miłość. Gdyż ona jedna nie działa marnie, lecz sama sobą świecąc, kładzie koniec niezgodom, uśmierza swary, ukróca nienawiści, łagodzi waśnie, użycza wszystkim pokoju, skupia co się rozpierzchło, podźwiga, co upadło, wygładza rzeczy szorstkie, prostuje krzywe, wszystkim pomaga, nikogo nie obraża, kocha każdego, a ktokolwiek schroni się pod jej skrzydła, ten znajdzie bezpieczeństwo i nie ulęknie się gróźb niczyich Miłość to tworzy prawa, włada państwami, urządza miasta, wiedzie stany rzeczypospolitej ku najlepszemu końcowi, udoskonala wszystkie cnoty cnotliwych, a kto nią wzgardzi, ten wszelkiego dobra pozbędzie. Dlatego my prałaci, rycerstwo i szlachta Korony polskiej chcąc pod tarczą miłości spocząć i pobożnem dysząc ku niej uczuciem, zespoliliśmy i zjednoczyli i dokumentem niniejszym zespolamy i jednoczymy nasze domy, pokolenia, rody, herby i klejnoty herbowe z wszystką szlachtą i bojarstwem litewskich ziem, mianowie zaś z tymi, którym najjaśniejszy książe i pan Władysław, z bożej łaski król polski, tudzież oświecony książę i pan Aleksander, rzeczony Witołd, Wielki książę litewski, nadali na prośby nasze i mocą dokumentów zatwierdzili łaski swobód, wolności i przywilejów. Zespoliliśmy, mówimy, i zjednoczyli, aby na wieczne odtąd czasy mogli używać naszych herbów i klejnotów i godeł naszych, któreśmy odziedziczyli po ojcach i przodkach naszych, a któremi oni cieszyć się mają w znak prawdziwej miłości, jak gdyby takowe po swoich własnych przodkach otrzymali dziedzictwem. Niech więc zjednoczą się się z nami miłością i braterstwem i staną się nam równymi, jak już sama wspólność wiary, praw i przywilejów porównała ich z nami. I przyrzekamy im słowem czci i przysięgi nie opuścić ich w żadnych przeciwnościach i niebezpieczeństwach, lecz owszem stawać im ku pomocy w każdej potrzebie, udzielać im rady przeciw wszelkim zamachom nieprzyjacielskim i pracować usilnie u panów naszych Władysława i Aleksandra Witołda, aby coraz szerzej rozwierali dla nich rękę szczodrobliwości, aby ich coraz hojniejszymi darzyli swobodami, aby nigdy nie przestali przymnażać im łask i pożytków. Co też i przerzeczeni panowie litewskich ziem obowiązali się słowem i przysięgą czynić dla nas nawzajem“...

Osobnym dokumentem oświadczyli Litwini, że przyjmują ofiarowane sobie zaszczyty. Osobno znów Jagiełło z Witołdem potwierdzili nobilitację bojarów, przyczem raz jeszcze wyrzeczono wieczyste połączenie obu narodów, uznano prawomocność katolickich fundacyj, przypomniano swobody nadane Litwie z chwilą przyjęcia przez nią chrześcjaństwa.

Ślubowała też litewska szlachta wierność jedność z Koroną i posłuszeństwo Jagielle, oraz Witołdowi po koniec życia. Litwa po Witołdowym zgonie przyrzekała przystąpić do wyboru Wielkiego księcia tylko za przyzwoleniem króla i Korony, nawzajem zaś wybór następcy na polskim tronie po śmierci Jagiełły zależał od porozumienia się z Litwą

Przyszłe, wspólne Sejmy odbywać się miały w Lublinie, lub w Parczewie, też same rządy i urzędy zaprowadzono w Kownie i na Litwie.

Wszystkie te swobody i przywileje służyły tylko wyznawcom katolickiego obrządku.

Wymagał tego duch czasu, kazący w łacińskiem wyznaniu dopatrywać się źródła wszystkich zaszczytów, swobód i świeckich godności.

Szlachecka i katolicka Polska z początkiem piętnastego wieku nieść mogła światło cywilizacji na wschód, przygarnąć do swego łona tylko brać herbową, wyznawców rzymskiego kościoła.

Pamiętne te uchwały zapadły w dniu dziesiątego (n. s.) października 1413 roku.

* * *

Lat czterysta czterdzieści i ośm minęło od tej pamiętnej doby.

W proch się obróciły kości ostatniego z Jagiellonów. W grobach królewskich na Wawelu spoczął duch świetnej przeszłości narodu.

Nad Koroną i Litwą znęcali się carscy namiestnicy, dławiąc każdy objaw wolnej myśli, tłumiąc wspomnienia narodowe. Pohańbione kościoły, strzały na bezbronny lud warszawski — oto owoc ich rządów.

Im silniejszem jednak było prześladowanie, tem opór bierny, moralny uciśnionego narodu potężniał, tem głośniejszem echem wobec zdumionej Europy rozlegał się jęk miljonów: Żyjemy więc jesteśmy!

U stóp ołtarzy katolickich, w cerkwiach, zborach i w synagogach, korzył się naród w przededniu świętego boju, nowej krwawej próby.

I wśród tłumów, rozmodlonych w przeczuciu bliskiego męczeństwa stanął pokorny mnich zakonu świętego Bazylego, ks. Stanisław Lawrysiewicz, który przypomniał narodowi wiekopomną rocznicę horodelską.

Na dzień dziesiątego października wzywała odezwa narodowa do Horodła wszystkie towarzystwa naukowe i literackie, wszechnice, redakcje pism polskich i ruskich, stowarzyszenia przemysłowe, miasta i korporacje, aby przez swych deputatów, wzięły udział w obchodzie. Wezwano wszystkich mieszkańców księstw, województw i ziem dawnej Polski, by do Horodła wysłali swych przedstawicieli.

Nie zapomniano o Rusi. W Lublinie i w Warszawie osobna deputacja pod przewodem ks, Lawrysiewicza układała się z narodowem stronnictwem ruchu. W herbie Rzeczypospolitej obok orła i pogoni postanowiono umieścić Rusi Archanioła.

Nie spoczywał wobec tych przygotowań rząd carski. Namiestnik okręgu lubelskiego, jenerał Chruszczew otrzymał rozkaz przeszkodzenia manifestacji. Wysłano do Horodła Masłowskiego, pułkownika żandarmów, ściągnięto silne oddziały piechoty konnicy, artylerji. Kozacy i dragoni pilnowali przeprawy przez Bug. zabrano pod straż wszystkie promy i łodzie.

Mimoto gdy zaświtał dzień dziesiąty października ubocznymi drogami dążyły ku Horodłu procesje z Warszawy i z Lublina, z Hrubieszowa, z Stepankowic, z Dubienki i z innych włości okolicznych

W Stepankowicach, gdzie był naznaczony punkt zborny, odbyła się o godzinie piątej rano msza święta, poczem kapucyn z Lublina ks. Fidelis spowiadał i udzielał zgromadzonym rozgrzeszenia.

Tłum dziesięciotysięczny ruszył w drogę przez las wśród pobożnych śpiewów, z krzyżem i z kapłanami na czele.

Na równinie nad Bugiem ujrzano szeregi jazdy i dwie baterje dział groźnie wyszczerzających swe paszcze ku nadchodzącym. Widok ten nie zatrwożył ludu; zbliżają się w uroczystym pochodzie ku zbrojnym zastępom...

Już tylko odległość na strzał armatni dzieli obie strony.

W tej chwili zajechał procesji drogę jenerał Chruszczew w gronie swego sztabu. Zdjąwszy kask z głowy, rzekł po polsku do duchowieństwa, że otrzymał surowy nakaz niedopuszczenia zjazdu w Horodle i w razie oporu będzie zmuszony do użycia broni.

„Zważcie panowie — mówił jenerał — że jako żołnierz ślepo spełnić muszę dany rozkaz; jakoż daję wam słowo, że go spełnię, acz z boleścią, jeźli mię do tego zmusicie.“

Obecny w gronie duchowieństwa ksiądz Bojarski zapytał Chruszczewa, czy może słowem honoru zaręczyć, iż otrzymał rozkaz niepuszczenia procesji do Horodła.

Jenerał dał słowo żądane, a na prośbę księży, by zezwolił na odprawienie nabożeństwa pod gołem niebem, odparł po krótkim namyśle: „Możecie pomodlić się w polu.“

Na wzgórzu nad Bugiem ustawiono ołtarz tak, by zgromadzony na prawym brzegu rzeki lud mógł być choć z dala świadkiem uroczystości.

Pod grozą dział i bagnetów rozpoczęło się nabożeństwo. Z chwilą gdy ksiądz wyszedł ze mszą pochyliły się kościelne chorągwie. Podniosły się za chwilę — inne. Ile ziem, województw liczyła Polska, Ruś i Litwa, tyle znaków zabłysło na starych, spłowiałych chorągwiach i ku niebiosom spłynął hymn nasz uroczysty: „Boże coś Polskę!...

Na podniesieniu, sporządzonem na prędce, stanął po mszy ks. Ławrysiewicz, który natchnionemi słowy błagał Opatrzność o błogosławieństwo dla trójjedynego narodu

„Bracia Polacy! — wołał zacny kapłan — kochajcie tę Ruś! Pomnijcie że tej Rusi nie podbito, nie zwalczono, ale dobrowolnie przylgnęła do was, tuli się do serca waszego. Nie odpychajcie jej!“

A spoglądając ku szeregom kozactwa dodał: „Żal mi, że cię widzę wobec naszych sztandarów w szeregach nieprzyjaciela, który ciebie jak nas w laokonowym przygniata uścisku. O czajko kozacza płyń ku nam, płyń sercem do serca!... “

Poświęcono następnie narodowe sztandary i na miejscu zboru postawiono krzyż dębowy.

Lecz zanim rozeszły się tłumy, odczytano i podpisano następujący

Protest

spisany na pograniczu miasta Horodła nadbużnego dnia 10. października 1861 roku.

Działo się na pograniczu miasta Horodła nadbużnego położonego w województwie lubelskiem, ziemi chełmskiej, w dniu 10. października 1861 r.

Zgromadziwszy się w dniu dzisiejszym przez swoich delegatów, ziemie składające Polskę, Litwę i Ruś w czasie rocznicy zjazdu naszych przodków do Horodła w r. 1413 dokonanego, który Polskę, Litwę i Ruś węzłem niewzruszonym jedności połączył, a mianowicie województwa: Poznańskie, Kaliskie, Sieradzkie, ziemia Dobrzyńska, województwa Płockie, Mazowieckie, ziemia Rawska. województwa: Chełmińskie, Malborskie, Pomorskie, Pruskie, Krakowskie, ziemia

szości. Przedstawiciele rozmaitych stronnictw naszego parlamentu oświadczyli niejednokrotnie, że stan obecny uważają za przejściowy, nie dający żadnej gwarancji trwałości. Uczynili to w ostatnich czasach dr. Plener i br. Chlumetzky, zdradzając gotowość połączenia się z grupą, których zasady nie stałyby w przeciwieństwie z zasadami liberalno niemieckiej partji. Stronnictwo poważne i rząd poważny muszą w interesie państwa i narodu dążyć do twałej większości.

Jeśli parlament austrjacki nie chce postradać reszty znaczenia, musi postarać się o trwałą większość. Rzecz naturalna, iż z trzech zasadniczo-różnych stronnictw, nie podobna stworzyć jednego wielkiego klubu. Czyżby jednak nie można z wielu grup, o zasadach niezbyt różnych, stworzyć energicznej i czynnej większości?

Kwestję tę poruszono przy początku sesji i po dziś dzień pozostała ona otwartą. Stosunki nie uległy zmianie. Mylono się, sądząc, że z czasem Młodoczesi dojrzeją do roli politycznej. Stronnictwo Gregra wywiesiło sztandar energicznej opozycji. Klub Hohenwartha nie skonsolidował się bynajmniej podczas ferji, a na grupy południowo-słowiańskie uroczystości w Pradze i w Zagrzebiu nie pozostały bez wpływu.

Wszystko więc zostało po dawnemu. Niejasność sytuacji parlamentarnej może być chwilowo temu lub owemu pożyteczna, ale trwając dłużej jest zapowiedzią grożącego przesilenia.

Korespondencje.

Kraków 7. października.

(Odyseja gminy m. Krakowa. — Budowa i wydzierżawienie teatru. — Walka wśród żydów).

Nie zwykliście analizować codziennych objawów życia krakowskiego, których suche fakta dosyć skrzętnie notują trzy miejscowe dzienniki, rzadko się bowiem trafia, aby zdarzenia wychodziły po za miarę czysto reporterskich informacyj, poszukiwanych głównie przez miejscową publiczność, której potrzeby dzienniki te zaspakajają.

Inna rzecz, gdy sprawy nabierają ogólniejszego, krajowego bodaj tylko znaczenia; wówczas godzi się poświęcić im kilka objektywnych uwag. Po dwóch posiedzeniach, na których odbyła się bardzo ożywiona dyskusja rada miejska powzięła wczoraj uchwałę, zapadłą wszystkimi głosami obecnych, przeciw jednemu tylko — zaciągnięcia pożyczki hipotecznej na potrzeby bieżące miasta, w kwocie półtora miljona zł.

Pożyczka po uzyskaniu niezbędnej aprobaty uchwały, przez Wydział krajowy udzielanej, zaciągniętą zostanie w czeskiej kasie oszczędności w Pradze. Spłata nastąpi ma w ratach rocznych i wynosić będzie ogółem 5% wypożyczonego kapitału, z czego 4½% tytułem procentów, zaś ½% tytułem umorzenia kapitału.

Z dokładnego i szczegółowego referatu, jaki w ważnej tej sprawie przedłożył członek rady miejskiej, a dyrektor krakowskiej kasy oszczędności, p. Franciszek Słęk, dowiedziała się rada, iż na pokrycie kwoty 75 000 zł. rocznie, potrzebnej na umorzenie pożyczki wraz z procentami od niej, wystarczą w zupełności bardzo nieznaczne podwyższenia w dotychczas pobieranych dodatkach do podatków — i ewentualne dochody z inwestycyj, na jakie znaczną część wypożyczonej sumy gmina obrócić zamierza.

Wystarczy powiedzieć, iż podwyższenie swych dodatków do podatków obliczonem zostało na ryczałtową kwotę 10.000 wyraźnie dziesięciu tysięcy zł., która obciążonym zostanie ogół mieszkańców 70 tysięcy ludności liczącego miasta. Takie obciążenie bezwarunkowo jest bagatelnem, a szczegółowo podniesioną ma zostać opłata od czynszów mieszkalnych o ¼ od sta, a dodatek do podatków stałych o ⅛ od sta, — co razem da gminie rocznie 10.000 zł.

Przeznaczenie pożyczki z uznaniem każdy z rozsądnych mieszkańców przyjąć musi do wiadomości. Cała suma półtora miljona — nawet więcej o 62 000 zł. ma zostać użytą na cele nie tylko pożyteczne, lecz wprost niezbędne.

Oprócz już wykonanych robót i przedsięwzięć, na które w obecnych funduszach gminy nie ma pokrycia, jak budowle dwóch mostów na Rudawie i szkoły przy ulicy Miodowej — projekt użycia pożyczki obejmuje budowle, już w wykonaniu będące, między temi gmachy dla szkół ludowych w ulicach Dietla i Studenckiej za sumę 174.000 zł., budowe teatru 490.000 zł., koszary dla obrony krajowej 150.000 zł., targowicę na bydło i zakład kontumacyjny 350.000 zł., Muzeum techniczno-przemysłowe 200.000 zł., cztery gmachy szkolne 150.000 zł. W budowach, przedsięwzięciach i ulepszeniach przez sekcje i komisje rady proponowane, a również pożyteczne i w interesie miasta leżące, funguje ryczałtowa kwota przeszło 100.000 zł.

Ktokolwiek szczerze sprzyja miastu, zgodzić się musi, iż na takie cele bez wahania warto było zaciągnąć pożyczkę, która, chociaż nieco obciąży mieszkańców, dopomoże do wzrostu i powagi Krakowa i da na lat parę pracę i zarobek niektórym gałęziom rękodzieł. Poważnym głosem na posiedzeniach rady stało się odezwanie hr. Antoniego Wodzickiego, iż byłoby może lepiej zaciągnąć odrazu dług większy, do wysokości czterech miljonów, co umożliwiłoby budowę tak upragnionych w Krakowie wodociągów, lecz wobec okoliczności, iż pożyczka taka zbytecznie odrazu obciążyłaby mieszkańców, odstąpił sam wnioskodawca od tego projektu. Plan budowy wodociągów nie jest gotów i nie ma nadziei, aby za lat parę wszystko do rozpoczęcia zostało przygotowanem, a wobec tego projekt uzyskania kapitału odłożono na rok 1895, w którym to czasie ustaje ostatecznie w krakowskiem dodatek na indemnizację.

Uchwała rady w sprawie pożyczki musi być zanotowaną, jako fakt roztropny i dodatni w naszem życiu autonomicznem.

Poruszyłem budowę nowego teatru, który przed zimą stanie już pod dachem. zaznaczam więc, iż budowa, według dotychczasowych obliczeń wydatków przygotowawczych, oraz różnorodnych, w sprawie tej od roku 1888 ponoszonych, na konkursy, ogłoszenia, nagrody jurorów itd., wynoszą 585.771 zł. — a jest wszelka pewność, iż suma ta, przy zakończeniu ostatecznem, znacznie się podniesie.

O budowie samej, a raczej jej obecnem stadjum, doniosę w osobnym liście — tu zaznaczam tylko, iż zamieszczone w dziennikach warszawskich doniesienia, iż prowadzenie teatru odstąpił p. Glikson Krzysztofowi hr. Mieroszowskiemu, według zasięgniętych u źródła wiadomości, są bezpodstawnemi na razie — nie podobna jednak zaprzeczyć, iż istniały w tej mierze rokowania, dotąd podobno nawet nie zerwane.

Ciekawa walka toczy się w wyznaniowej gminie żydowskiej w Krakowie. Niezadowoleni z działalności zarządu kahału izraelici, zażądali interwencji rady miasta, która orzekła, iż nie czuje się kompetentną do rozstrzygania wewnętrznych spraw gminy żydowskiej, posiadającej własny autonomiczny statut.

Postępowi izraelici w gminie skarżą się, iż zarząd kahału nauczycielom nakazuje, aby podczas nauki religji mojżeszowej, oni sami, oraz dziatwa szkolna miała czapki na głowach, to znów, aby nauczyciele nie strzygli ani golili bród itp. Niepodobna się dziwić, iż rada pozbyła się niezbyt miłej przyjemności wglądania w tego rodzaju sprawy, lecz zdaje się, iż w dobrze zrozumianym ogólnym interesie kraju ktoś powinien wglądnąć w te stosunki.

Mówi się wiele o uobywateleniu żydów, o ich ucywilizowaniu, miało się znosić chajdery, jako szkodliwe, dla samych żydów, to też jeżeli nad nauczycielami potężną swą władzę aż do drobiazgów, aż do włosów na brodzie, rozpościera kahał, warto chyba zwrócić uwagę krajowych władz, aby dały ślad swej egzystencji.

Z Rosji i z prasy rosyjskiej.

(„Nowoje Wremia" z powodu pobytu cesarza Franciszka Józefa w Pradze — „Graždanin" o pokoju w Europie. — Wywóz kartofli z Kurlandji. — Głód i rozruchy w Rosji. — Uchwały chłopów do cara — Strach doradców carskich. — Obojętność cara).

— Z powodu pobytu cesarza Franciszka Józefa w Pradze, *Nowoje Wremia* pisze, że cesarz do burmistrza Pragi miał powiedzieć, iż demonstracje Czechów z powodu odwidzin obcych gości w Pradze podczas wystawy były „antipatrjotyczne". *Nowoje Wremia* wrzekomą tę wymówkę cesarską bierze do Rosjan i Francuzów i powiada, że w Austro-Węgrzech w ostatnich latach powstało szczególniejszego rodzaju zapatrywanie na uczucie patrjotyzmu, którego jedną z najwybitniejszych cech jest wstrzymywanie się od wyrażania wszelkich sympatyj dla Rosji, ze strony austrjackich Słowian. „Rusofobja" jest koniecznym obowiązkiem dla każdego „dobrego Austrjaka", a teraz do tego obowiązku przyłączyło się jeszcze uczucie „frankofobji". „Rzecz jasna — pisze dalej *Nowoje Wremia* — że w takiem położeniu rzeczy, nie mogą zajść żadne zmiany we wzajemnych stosunkach Słowian i Niemców w Austrji i nawet podróż cesarza Franciszka Józefa do Pragi nie polepszy wewnętrznego położenia Cislitawji. Nie ulega także wątpliwości, że po stronie Młodoczechów znajdzie się wielka większość narodu czeskiego. Osławiony kompromis Niemców z Czechami nie przyjdzie do skutku. Czesi wiedzą doskonale, że właśnie opozycja z ich strony przeciwko tej ugodzie, daje im polityczne znaczenie w Austrji, którego tak długo byli pozbawieni za czasów przewodnictwa Riegera i staroczeskiej partji. Wewnętrzne położenie Austro-Węgier — kończy *Nowoje Wremia* — nie zmieni się dopóty, dopóki w tamtejszych wyższych sferach nie zrozumieją, że w państwie, zaludnionem wieloma miljonami Słowian. zawsze będzie żyć i zawsze będzie się manifestować naturalne, choć platoniczne współczucie dla Rosji i dla jej przyjaciół".

— *Graždanin* pisze: „Ograniczenie zwiększenia wojenego budżetu w Austro Węgrzech na sześć miljonów, dowodzi jasno, że trwoga i niepewność na przyszłość ustąpiły w Austrji i że zapanowała tam wiara w pokój. Jedni tylko doktrynerzy „rusofobji" i kłamcy. mogą teraz powtarzać swoje groźby i obwinienia przeciw Rosji. Jeżeli nikt w Europie nie życzy sobie i nie przypuszcza wojny teraz, to tembardziej nie życzyła jej sobie i nie życzy Rosja".

— Z Rygi donoszą, że wywóz kartofli z Kretyngi i innych okolic Kurlandji, jest tak wielki, iż ludność obawiając się, aby skutkiem tego kartofle nie podrożały, zaniosła prośbę do ministra skarbu, iżby zakazał wywozu kartofli do Prus. Tysiące osób podpisało tę prośbę.

— W środkowych guberniach Rosji, według autentycznych relacyj, ludność tamtejsza znajdzie się w strasznem położeniu. Kartofle są droższe od jabłek. a paszy dla bydła wcale nie można do stać. Żadnego konia można kupić za 2 rs. Słomiane strzechy zrywają na paszę dla bydła, dzieci umierają masami na drogach. Nawet popi cierpią głód, nawet żebrzą w wielu miejscach. Handel ustał zupełnie. Głód będzie największy prawdopodobnie w listopadzie. Wśród chłopów wzmaga się coraz większe oburzenie na obojętność cara, chodzą wieści, niepozbawione prawdy, że do ministra spraw wewnętrznych nadeszły uchwały chłopów z gubernij: Saratowskiej, samarskiej i wiatskiej, grożące carowi, jeśli im nie dopomoże. Sprawdza się, że wybuchły silne rozruchy w Jekaterynosławiu, w Niżnym Nowogrodzie i w Kazaniu. Najbliżsi doradcy cara nie chcą mu powiedzieć, aby głodnym dopomógł z własnej swej kieszeni a car też ani myśli o tem i niechętnie nawet słucha raportów, zdawanych mu o wzmaganiu się głodu i o rozruchach z tej przyczyny.

Oświęcimska, Zatorska, województwo Sandomierskie, Księstwo Sieniawskie, województwa Kujawskie, Ruskie, ziemie: Żydaczowska, Przemyska, Halicka, Chełmska, — województwa Wołyńskie, Podolskie, Lubelskie, Bełzkie, Podlaskie, Brocławskie, Czernichowskie, Wileńskie, Trockie, Księstwo Żmudzkie; województwa: Smoleńskie, Nowogrodzkie, Połockie, Witebskie, Brzesko-Litewskie, Mścisławskie, Mińskie, Inflanckie, Księstwo Kurlandzkie etc., delegowani wszelkich korporacyj duchownych; deputacje towarzystw literackich, uniwersytetów i zakładów wyższych naukowych, akademij medyko-chirurgicznej, dyrekcyj polskich i ruskich dzienników, niemniej deputacje wszystkich cechów rzemieślniczych i wszelkich stał społecznych, mających swoje organizacje, wraz z kilkunastotysięcznym zastępem ludu wszelkich wyznań; gdy wielkiej części otoczona siłą zbrojną przedostać się nie może, pod sztandarem Zbawiciela i właściwych godeł religijnych, w uroczystym i procesjonalnym pochodzie udaliśmy się do tego miasta, ażeby w 448 rocznicę połączenia dokonać Wszechmocnemu, za mnogie szkodliwego wpływu trzech nieprzyjacielskich rządów w jednakiem na mocy posłaniu zachował, i u stopni Jego ołtarzy dopomóc się wspólnego naszego zmartwychwstania; nie mogąc jednakże, odparci przez wojska rosyjskie, przybyć do Horodła, na pograniczu tego sławnego zjednoczenia się trzech ludów miasta, odnawiamy akt horodelski w całej swej rozciągłości. Protestujemy przeciw pogwałceniu naszych swobód i niewolniczej formie rządu, protestujemy przeciwko samowolnym rozbiorom Polski i żądamy powrócenia jej niepodległości.

Akt niniejszy, gdy nie może w obecnem położeniu rzeczy, być przesłanym, gdzie należy, jako udziałany w kraju rządzonym despotycznie i pozbawionym narodowej reprezentacji, ma być zamieszczonym we wszystkich pismach zagranicznych, dla obznajmienia z nim zaborczych rządów i dla wiadomości mocarstw, których obchodzą jęki ujarzmionego ludu.

Równobrzmiący akt spisali też zebrani za Bugiem w Uściługu ziomkowie w kaplicy cmentarnej.

* * *

Od tej chwili mija dziś lat trzydzieści.

S. P.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Jan Galasiewicz, artysta teatrów warszawskich, ciężko chory, udaje się z Zakopanego, gdzie do tej pory przebywał, do jednej z lecznic szląskich. — Gladstone w końcu bieżącego miesiąca udaje się do Florencji. Sędziwy angielski mąż stanu będzie gościem senatora Lacaita.

Nekrologja. W Botuszanach, w Rumunji, zmarł d. 30. zm. Emil Tokarski, wychodźca polski, urodzony r. 1817 w Suchodołach pod Radomiem. Jeszcze w r. 1833 redagował dodatek literacki do *Korespondenta Warszawskiego*, następnie w r. 1854 podróżował po Wschodzie, przebywał czas dłuższy w Kairze, wreszcie w Stambule. W r. 1855 objął stanowisko dragomana przy konsulacie angielskim w Jassach. Mianowano go w końcu profesorem przy liceum Aurelian w Botuszanach i na tem stanowisku pozostał do śmierci. Jako literat i profesor był bardzo cenionym i liceum przez śmierć jego ponosi niemałą stratę. Jako Polak odsunął się od życia patrjotycznego i często stawał w sprzeczności z uczuciami narodowemi. — Hieronima z Luberadzkich Czarnowska, wdowa po kapitanie wojsk polskich z roku 1831, zmarła w Krakowie w 75 r. życia. — Seweryn Grzymała Raszowski, b. właściciel dóbr, zmarł w 73 r. życia. — Erazm Cierpiał, emer. urzędnik kraj. dyrekcji skarbu, zmarł w 73 r. życia. — Stanisław Schindler, kapitan w pensji, zmarł we Lwowie. — Józef Prokopowicz, emeryt. starosta, zmarł we Lwowie.

Kalendarz. Sobota (10.): Franciszka Borg. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 18, zachód o godzinie 5. minut 14.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Ks. kardynał książę biskup Dunajewski, pobłogosławił w kaplicy pałacu biskupiego w Krakowie, związek małżeński między p. Zygmuntem Korzeniowskim, współpracownikiem *Czasu*, a panną Jadwigą Wittówną, zaszczytnie znaną powieściopisarką. Ks kardynał od ołtarza przemówił w podniosłych słowach do nowożeńców, wskazując na donioślejsze u nas, niż gdziekolwiek znaczenie rodziny w społeczeństwie. Podczas mszy św. odśpiewał chór kościoła N. Panny Marji pod dyrekcją p. Ochamskiego „Veni Creator" Wolfa, mszę Koenana na 4 głosy męskie i „Ave Maria" Witta. Po ślubie podejmowała ciotka państwa młodych. pani Marja Falkenhagen-Zaleska, u siebie liczne grono krewnych i przyjaciół rodziny. W czasie uczty weselnej nadeszła znaczna liczba depesz z różnych stron Polski, a wśród nich piękne życzenia wierszem od Jana Zacharyasiewicza.

Mianowania. Kontrolor podatkowy p. Edward Sworakowski, mianowany został głównym kontrolorem podatkowym w obwodzie dyrekcji skarbowej na Bukowinie.

Pogrzeb jenerała-majora śp. Kornela Rylskiego, odbył się wczoraj o godz. 3. po południu z całą paradą wojskową. Orszak żałobny rozpoczynał oddział ułanów, dalej szła piechota z muzyką. Na żałobnym wozie złożono kilkadziesiąt wspaniałych wieńców. Przed karawanem prowadzono ulubionego konia nieboszczyka, pokrytego kirem, a tuż za żałobnym rydwanem jechał rycerz, zakuty w zbroję. Za trumną postępowała rodzina. wszyscy jenerałowie, sztab, oraz korpus oficerski. Pochód żałobny zamykał oddział piechoty i artylerja, która na cmentarzu po skończonych ceremonjach kościelnych, dała przepisane salwy armatnie. Wszystkie ulice, przez które przechodził pogrzeb, przepełnione były publicznością.

Z armji. Lekarz sztabowy I. klasy, dr. Roman Szeliga, szef sanitarny 1. krakowskiego korpusu, został przeniesiony w stan spoczynku. — Srebrny krzyż zasługi z koroną otrzymał rusznikarz I klasy, Szymon Wojtowicz, w 12. pułku piechoty. — Lekarzem-asystentem w rezerwie mianowany został dr. Jan Raczyński.

Uroczyste otwarcie roku naukowego 1891/92 w szkole politechnicznej, odbędzie się we środę, dnia 15. bm. podług następującego programu: 1. O godzinie 10 rano nabożeństwo w kościele św. Marji Magdaleny. 2 O godzinie 11 sprawozdanie prorektora za rok ubiegły 1890/91 w auli szkoły politechnicznej. 3. Przemówienie nowowybranego rektora. 4. Odczyt profesora Romana bar. Gostkowskiego, na temat: „Jak szybko można jeździć na kolejach żelaznych".

Msgr. Ciasca, delegat papieski na synod grecko-katolicki, jakkolwiek synod zakończył już obrady swoje, odjedzie dopiero w poniedziałek. Onegdaj dnia 5. bm. zwidzał ks. mgr. Ciasca gmach sejmowy, po którym oprowadzał go zastępca marszałka krajowego p. Chamiec; następnie zwidzał muzeum Dzieduszyckich, w tych dniach zaś zwidzi instytut stauropigialny.

Swietną zabawę przygotowuje wydział kasyna miejskiego swoim członkom. Obecnie duszą kasyna. jest energiczny, a wielce pomysłowy gospodarz, p. Buynowski, który stara się na każdym kroku urządzać członkom i ich rodzinom miłe niespodzianki w formie koncertów, rautów, teatru amatorskiego, a głównie tańców, za któremi przepadają i panny i mężatki. Otóż w tym guściecie ułożony jest program zabaw. odbyć się mających w sezonie r. 1891 — 1892 Przedstawia się on w sposób następujący:

W roku 1891: Dnia 17. października wieczornica, 24. października raut, 7. listopada teatr amatorski, 14. listopada wieczornica, 21. listopada koncert muzyki wojskowej i tańce (św. Katarzyny), 28. listopada raut (wieczór św. Jędrzeja), 5. grudnia wieczór dla dzieci (św. Mikołaja), 14 grudnia koncert galicyjskiego towarzystwa muzycznego (z fundacji ś. p. dr. Malinowskiego, 15. rocznica wprowadzenia się do własnego gmachu), 19. grudnia teatr amatorski, 31. grudnia tańce (Sylwestrowy wieczór.)

W roku 1892: 9. stycznia I. wieczór z tańcami, 16. stycznia II. wieczór z tańcami, 30. stycznia III. wieczór z tańcami, 13. lutego IV. wieczór z tańcami, 27. lutego V. wieczór z tańcami, 2. marca gawęda przy śledziu, 12. marca koncert, 19. marca wieczorek (św. Józefa). 26. marca teatr matorski, 2. kwietnia raut, 9. kwietnia teatr amatorski, 30. kwietnia raut, 7. maja teatr amatorski, 28. maja wycieczka, 4. czerwca raut (rocznica założenia kamienia węgielnego), 14. września koncert galicyjskiego towarzystwa muzycznego (z fundacji ś p. dr. Malinowskiego). Każdego poniedziałku zebranie chóru męskiego. Każdej środy gra w kręgle.

Przy tej sposobności należy także wspomnieć, że górne sale kasynowe zostały zupełnie odnowione i przedstawiają się bardzo elegancko i gustownie.

Zmiana beneficjów. Namiestnictwo zezwoliło na zamianę beneficów *regiae collationis* między gr. kat. proboszczami ks. Modestem Malickim z Przysłupia i ks. Włodzimierzem Lewickim w Suchodole i nadało prezentę na probostwo w Suchodole ks. Modestowi Malickiemu, zaś na probostwo w Przysłupiu ks. Włodzimierzowi Lewickiemu.

Chybiony strzał. *Nowa Reforma* pisze: Lwowski organ Länderbanku w numerze wtorkowym ogłosił artykuł, w którym doradza, by w sporze Czechów z Niemcami wystąpili Polacy w roli sędziów polubownych. Sensacyjnej tej wieści starano się oczywiście nadać wszelkie pozory oryginalności.

Ale — zacna redakcja strzeliła, — a mętne źródło wnet wyszło na jaw ku jej wielkiemu zmartwieniu. Oto dziwnym sposobem *Pester Lloyd* w poniedziałkowym jeszcze numerze, a zatem o całą dobę przed pojawieniem się owego artykułu w *Przeglądzie*, omawia szeroko tenże artykuł i wyraźnie cytuje *Przegląd*, a wtorkowy wiedeński *N. W. Tagblatt* i organ lewicy *Deutsche Ztg.* polemizuje już nawet z poronionym *Przeglądu* projektem. — Jakiś cud więc w tem być musiał, choćby niekoniecznie nadprzyrodzony!

Z Wiednia posłano redakcji artykuł, który miał zrobić sensację. Redakcja spóźnia się „nieco" z wydrukowaniem go, tymczasem z Wiednia w najlepszej wierze rozesłano o nim depesze i streszczenia!"

Rozmowa przez telefon. Jak często telefon, oddający zresztą znakomite usługi rozmaitym instytucjom i osobom prywatnym, staje się jednak często prawdziwą plagą dla tych ostatnich, a co najmniej powodem nieporozumienia, dowodzi następująca rozmowa, jaka miała miejsce wczoraj rano w redakcji naszej, n. b. przez telefon.

W lokalu redakcyjnym w czasie najgorętszej pracy odzywa się dzwonek. Jeden z współpracowników spieszy do telefonu i oddzwania.

— Halo!

— Halo!

— Redakcja?

— Tak.

— Jest pan X.?

— Jest.

— A kiedy będzie?

— Gdzie?

— Dziękuję!

Dzyń, dzyń, dzyń.

Rozmowa skończona

„Czwartaki." Uczniowie IV. klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie, postanowili nosić w miejsce różnego gatunku i rodzaju czapek, tylko krakuski. Zuchy krakowskie widocznie są stali w swych postanowieniach, gdyż wszyscy nabyli zgrabne rogatywki i w nich tak do szkoły, jak i po ulicy chodzą. Oby z tych czwartoklasistów wyrosły czwartaki!...

Z brutalnych napaści na wszystko, co polskie, znaną jest aż nadto dobrze wychodząca w Czerniowcach rumuńska *Gazeta Bukowińska*. W bezgranicznej swej głupocie redakcja owego pisemka, jak to zwykle w takich razach bywa, posługuje się kłamstwem i zmyślonymi faktami.

W ostatnich czasach w piśmie rzeczonem pojawiła się korespondencja z Czahora, której autor w namiętny sposób rzuca się na urzędników polskiej narodowości i donosi, że pewien adjunkt mi j. deleg. sądu karnego w Czerniowcach, przesłuchując rumuńskiego wieśniaka z Czahora, kiedy ten ostatni odpowiadał po rumuńsku, bo innym językiem nie władał, że więc ów adjunkt, nie umiejąc po rumuńsku, oburzony zawołał po rusku: „Ty sw..., czomu ne widpowidajesz!" — a następnie spisał dowolny protokół zeznań Ze strony urzędników tamtejszego sądu domagano się od redakcji, aby wymieniła nazwisko owego adjunkta. czemu *Gaz. Buc.* uczyniła zadość i oglasza, że wypadek zdarzył się przed pięcioma laty (!!) a owym adjunktem miał być p. Juljan Giżowski, obecnie zastępca prokuratora we Lwowie.

Czerniowiecka *Gaz. Pol.* odpowiadając na tę nową napaść, pisze: Otóż, doniesienie powyższe jest od początku do końca zmyślonem, a wybór p. Giżowskiego na ofiarnego kozła napaści wypadł tem niefortunniej, że przed pięcioma laty p. Giżowski wcale nie należał do składu funkcjonarjuszów któregokolwiek z miej.-delegowanych sądów czerniowieckich, pomijając już, że notoryczną jest rzeczą, iż tenże p. Giżowski wybornie włada językiem rumuńskim.

Okropna śmierć. W Oroszenach, pow. kocmanieckiego, zdarzył się 2. b. m. okropny wypadek we dworze. Stróż nocny, Jakób Malicz, zbliżył się do młocarni, będącej w ruchu, aby coś poprawić. Przez nieuwagę dostał się pod tryby, które go chwyciły i zabiły na miejscu.

Spalone dziecko. W Rumuńskiem Tereblestie, włościanka Anastazja Szlemko wyszła z domu, pozostawiając w izbie 2-letniego synka. Gdy powróciła, znalazła już tylko zwęglone ciało dziecka, które — widocznie bawiąc się przy ogniu na kominie — padło ofiarą płomieni.

Urzędowanie przez okno. Czytamy w czerniowieckiej *Gaz. Pol.*: Na ten oryginalny sposób urzędowania dochodzą nas zażalenia stron, które udawały się po wizę paszportową do tutejszego rosyjskiego konsulatu. Interesenci muszą stawać na ulicy i przez okno podawać swe papiery, które, po załatwieniu, tą samą drogą otrzymują napowrót. Niezwykły ten sposób przyjmowania stron, praktykowany dotychczas przy sprzedaży tytoniu w niektórych trafikach, jest zarazem dość nieprzyjemnym dla interesentów, zmuszonych stać na dworze pod oknem w obecnej chłodnej porze roku.

Ugotowane dziecko. Praczka Eugenja Zachariuk, zamieszkała w Czerniowcach, piorąc bieliznę w pewnym domu, wzięła ze sobą 2-letnią córeczkę, która bawiła się obok balji. Przy balji Zachariukowa postawiła ogromny kocioł z wrzącym ługiem i oddaliła się na chwilę. Dziecko, zaglądając do kotła, wpadło we wrzątek i matka dobyła już je ugotowane.

Lekarze gminni. Starostwo czerniowieckie rozpisuje konkurs z 4-tygodniowym terminem, celem obsadzenia sześciu posad lekarzy gminnych, a to dla okręgów gminnych: Toporowce, Kuczurmare, Mołodyjow, Nowe Mamajowce, Sadagóra i Bojany.

Kongres gr.-orj. cerkwi na Bukowinie. Donoszą z Czerniowiec: Przedwczoraj obradowała komisja kongresu. Obecny na posiedzeniu prezydent kraju udzielił ponownych wyjaśnień w sprawie niesankcjonowania uchwał dawnego kongresu. Członkowie komisji oświadczyli. że nie rozumieją tych wyjaśnień, na co prezydent kraju uczynił uwagę, że prawdopobnie nie chcą rozumieć i dodał, że kwestję motywów odmowy sankcji uważa za załatwioną.

Loterja miasta Czerniowiec. Celem uregulowania finansów miejskich, naczelnik czern. departamentu rachunkowego, p. Kazimierz Węglowski, wniósł przy obradach nad preliminarzem projekt zaciągnięcia pożyczki loteryjnej w wysokości 2 miljonów zł. Wniosek ten będzie traktowany regulaminowo.

Smutny wypadek opisują warszawskie pisma W majątku Silnica Wielka piesek pokojowy pokąsał w początkach lipca siostrzeńca właścicieli a synka pp. Cz., lokaja, oraz rządcę majątku, nadto dwa konie pociągowe i jałówkę. O tem, że piesek pokojowy był wściekły. przekonano się dopiero w parę dni; natychmiast więc doktor Bogdański wypalił rany i pokąsanych odwieziono do dra Bujwida: dziecko i lokaj, jako skaleczeni silnie, przeszli całą kurację; panu zaś Krzesińskiemu, rządcy, zastosował dr. B. wstrzyknięcie słabszej limfy, utrzymując, że tu niebezpieczeństwa nie ma, ponieważ tylko naskórek był zadraśnięty. Pan K., uspokojony nieco, powrócił na wieś. Po 9 tygodniach poczuł ból w skaleczonej ręce, a objaśniony przez dra Bujwida o objawach choroby zaniepokoił się silnie, tem więcej, gdy ból rozszerzać się zaczął i stawał się coraz dotkliwszy. Chorego chciano powtórnie wywieść do Warszawy. Było już jednak za późno. Nieszczęśliwy człowiek nie mógł znieść podróży i choroba w całej swej grozie wystąpiła. Ludzkie słowa za słabe są, by opisać ogrom męczarni człowieka, co, z zupełną świadomością swego okropnego stanu, wił się w najstraszniejszych męczarniach, patrzył z rozpaczą na żonę i czworo dzieci, mających zostać wkrótce sierotami!... Kazał się wiązać, przestrzegał wszystkich, aby się do niego nie zbliżali, błagał o śmierć, a widząc przedłużające się męczarnie, usiłował odebrać sobie życie. Czterema strzałami poranił się strasznie i nie zabił się... Usiłował się utopić, nie dopuszczono do tego. Męczył się jeszcze parę godzin i nareszcie, zbroczony krwią, zakończył swoje męczarnie. Cała wieś tej strasznej nocy była na nogach, wszyscy współczuli z nieszczęśliwą rodziną. Pan K. był cichym i uczciwym pracownikiem, cenionym przez swych chlebodawców, którzy też podczas choroby i po strasznej katastrofie nie szczędzą oznak współczucia osieroconej rodzinie.

Tajemnicza sprawa. Jeden z wyższych oficerów garnizonu, otrzymywał przez kilka tygodni listy z pogróżkami. W nocy z niedzieli na poniedziałek, około godziny 12. przechodził adjutant owego oficera po przed mieszkanie swego szefa i zauważył jakieś indywiduum, chodzące przed domem. Mając wiadomość o tych listach i zaintrygowany wyglądem postaci przybliżył się do owego indywiduum i zapytał:

— Co pan tu robisz?

— A cóż to pana obchodzi? — była odpowiedź.

— Obchodzi mnie rodzina, która w tym domu mieszka — powiedział adjutant.

— Usuń się pan — rzekł ów człowiek — bo stanie się nieszczęście. W tej chwili usiłował adjutant zatrzymać owego człowieka — ten jednak spostrzegłszy zamiar oficera, dobył sztyletu i uderzył go w pierś. Na szczęście adjutant miał w kieszoni notatkę z kartami wizytowemi. Sztylet przeszył bluzkę, pugilares i na szczęście ześliznął się po żebrach. Z tej chwili skorzystał winowajca i umknął; wszelkie dotychczasowe poszukiwania za owem indywiduum nie odniosły skutku.

Rycerz łatwego przemysłu. Policja aresztowała wczoraj niejakiego Romana G., młodzieńca bardzo eleganckiego, który za pomocą kart wizytowych, wykradzionych swoim znajomym, usiłował wyłudzić od kupców większe i mniejsze kwoty pieniężne. Przed [illegible] braćmi pp. W., którzy nie znając go bliżej, wpuścili do swojego domu Młodzieniec zaciągnąwszy u pp. W. dwa razy kilkunasto-guldenową pożyczkę, dostał się razu pewnego w ich nieobecności do pomieszkania i w sprytny sposób skradł złoty klucz szambelański, a nadto zabrał kilkanaście biletów wizytowych. Klucz ów zastawił w pewnym sklepie, gdzie właścicielce przedstawił się jako jego rzeczywisty właściciel, co mu zresztą przy pomocy biletu wizytowego przyszło z wielką łatwością. Przy rewizji, dokonanej na inspekcji policyjnej, znaleziono u G. duży stos biletów wizytowych rozmaitych osób. zajmujących we Lwowie wybitne stanowiska. Śledztwo wykaże, w jaki sposób ów elegancki oszust przyszedł do ich posiadania. Oprócz tego okazało się, że G. wyłudził od pewnej biednej dziewczyny zegarek, który następnie zastawił w szynku przy pl. Gołuchowskich l. 9. Rycerza łatwego przemysłu odstawiła dziś policja do sądu karnego.

Demolowanie starej rudery przy ulicy Sykstuskiej pod l. 22, odbywa się nietylko w dzień, ale nawet i w nocy, w taki sposób, że mieszkańcy okolicznych kamienic nie mogą ani na chwilę okien otworzyć. Gęste tumany kurzu tamują oddech przechodniom, a przedsiębiorca budowy nie uważa za stosowne i konieczne, rumowisko skrapiać wodą. W imieniu maltretowanych mieszkańców ulicy Sykstuskiej upraszamy urząd budowniczy o rychłą interwencję. O ile bowiem nam wiadomo, rumowisko wedle przepisów budowniczych ma być nie zrzucane, ale spuszczane w szczelnie zamkniętych rurach drewnianych, a nadto kropione wodą. W danym wypadku przedsiębiorca tego nie robi, a nawet demoluje mury z takim hałasem i łoskotem, iż przebudzeni mieszkańcy zrywają się z łóżek...

106 nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych zgłosiło się do tz. egzaminu kwalifikacyjnego, który nadaje prawo starania się o stałą posadę. Rezultat egzaminu jest bardzo pomyślny, gdyż zaledwie pięciu nie odpowiedziało wymaganiom i będą musieli egzamin powtórzyć.

Nowe szkoły im. Mickiewicza i Staszica zwidział wczoraj inspektor p. Mieczysław Baranowski i znalazł wszystko w porządku. Pan inspektor wydał stosowne polecenia, ażeby sale wykładowe były należycie ogrzewane i wentylowane.

Niemało strachu—jak to mówią—najadła się strachu pani Pinie Hausman, żona właściciela realności przy ul. Kochanowskiego l. 52. Nie przeczuwając nic złego, udała się w najlepszym humorze na strych, gdzie ku niemałemu swojemu przerażeniu zobaczyła kości ludzkie.

W kącie leżała ucięta ręka...

Pani Pini stanęły włosy na głowie, omal nie zemdlała, a gdy przyszła nieco do siebie narobiła strasznego krzyku. Nadbiegł mąż, zbiegli się sąsiedzi, zrobiono walną naradę, lecz wszystkich opanował strach paniczny. Najstarsze kobiety, zwane kumoszkami, orzekły z całą stanowczością, że popełnioną tu została straszna zbrodnia. I z tą wiadomością zadyszany pan Saul Hausman biegł na inspekcję policyjną. Zaalarmowany komisarz policyjny nie stracił jednakże na szczęście przytomności, ale, jak wypada reprezentantowi władzy, zabrał się do zbadania tej tajemniczej sprawy z zimną krwią. Wysłany natychmia na miejsce wrzekomej zbrodni ajent policyjny, znalazł rzeczywiście kości, ale nie ludzkie tylko zwierzęce, a owa ucięta ręka był — był ogon popielatej kotki, która niewiadomo czy zginęła śmiercią naturalną czy gwałtowną. Zresztą i policja tego z pe-

wnością dochodzić nie będzie. Dalej okazało się, że posiadaczem szczątek biednych kotów, psów, koni, a nawet jednego osła, był lokator tego domu p. K. K., słuchacz szkoły... weterynarji.

Państwo Hausmanowie jeszcze dotychczasowie mogą się uspokoić po tem strasznem odkryciu.

Kronika brukowa. Przez okno dostali się nieznani złodzieje do pomieszkania Szymona Rozumkiewicza na Zamarstynowie i skradli suknie wartości kilkudziesięciu zł. Kradzież popełniono w nocy.

Posiedzenia rady miejskiej nie będzie w tym tygodniu.

Oryginalny zapis ucznił zmarły niedawno ś. p. Kajetan Bogucki. Oto — jak donosi *Kurjer Warszawski* — oprócz legatów dla rodziny, zapisał 30-morgową kolonję „Wojcieszyn" za rogatkami Wileńskiemi swoim czterem przyjaciołom, „stałym współpartnerom winta". Kolonja nie może być sprzedaną, a w razie śmierci jednego z obdarzonych, część zmarłego staje się własnością pozostałych. Dopiero ostatni, pozostały przy życiu, staje się nieograniczonym właścicielem kolonji.

Czem dla kogo małżeństwo?

Dla lekarza — przeciwstawieniem febry. Zaczyna się bowiem gorączką, a kończy zimnicą.

Dla chemika — prostym związkiem chemicznym.

Dla matematyka — zrównaniem, w którem przy dwóch danych wielkościach łatwo odnaleść trzecią.

Dla prawnika — kontraktem.

Dla poety — romansem, który niekiedy ma kilka wydań.

Dla aktora — tragikomedją, której publiczność zawsze chętnie słucha.

Dla muzykanta — koncertem, w którym miłość gra na flecie, dzieci na bębnie, sąsiedzi na trąbach — a mąż od czasu do czasu solo na pikulinie. Batutę dzierży zwykle żona.

Dla żołnierza — pochodem, który się czasami zamienia w siedmio- a nawet w trzydziestoletnią wojnę.

Dla reportera — wypadkiem, który w skutkach może dać bogaty materjał do nowinek.

Dla żony — środkiem do strojenia się i mówienia o rzeczach, o których pannom mówić nie wypada.

Dla przyjaciela domu — okazją do zjadania śniadań, obiadów i kolacyj na rachunek męża.

(*Djabeł*).

W sprawie nabycia dóbr Hliboka otrzymujemy następujące pismo: Pisma tutejsze podały za czern. *Gazetą polską* wzmiankę o nabyciu przez ks. Adama Sapiehy rozległych dóbr Hliboka na Bukowinie, dla zięcia swego hr. Żółtowskiego. W jednem z tutejszych pism została wzmianka ta wczoraj powtórzoną, a zarazem podaną wiadomość przykra dla każdego — o zamierzonej, a jakoby w związku z nabyciem tych dóbr będącej sprzedaży majątków rodowych hr. Żółtowskiego w Poznańskiem. Jako zastępca prawny księcia w sprawie nabycia wspomnianych dóbr Hliboka, pospieszam sprostować powyższe mylnie wiadomości, albowiem nie dla hr. Żółowskiego, lecz dla córki swej Heleny z ks. Sapiehów hr. Stadnickiej, nabył książę te dobra, a sprzedaż dóbr hr. Żółtowskiego w Poznańskiem w żadnym związku z tą sprawą nie zostaje i zamierzoną wcale nie jest.

Dr. Aleks. Schier.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galic., odbędzie się w sobotę, dnia 10. października o godzinie 6 wieczorem (ul. Blacharska l. 18). Porządek dzienny: 1. Przedstawienie chorych. 2. O wartości entero-anastomozy zapomocą szwów [illegible]owych. Senna w chirurgji [illegible] podstawie prac doświadczalnej z przedstawieniem preparatów. dr. Barącz.

W prezydjum magistratu złożył p. Salamon Reich, restaurator, kwotę 12 zł. na zupę rumfordzką dla ubogich miejscowych. Za ten dar składa niniejszem prezydent miasta szanownemu dawcy uprzejme podziękowanie.

Z „Gwiazdy". Wydział tego stowarzyszenia rękodzielników lwowskich, urządza d. 11. bm. w lokalu własnym wieczorek muzykalno-deklamacyjny, połączony z przedstawieniem amatorskiem. Na zakończenie odegrają członkowie stowarzyszenia Anczyca „Kościuszkę pod Racławicami" (obraz II.) Początek o godz. 7. wieczór.

Przedstawienie amatorskie na dochód biednych dzieci tamtejszych szkół, odbędzie się w Wieliczce w niedzielę d. 11. bm. Na program składają się: „Hypnotyzm", krotochwila w 1 akcie przez Jana Aleksandra hr. Fredrę i „Flisacy," obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewkami przez Wł. Anczyca.

Znaleziono na ulicy Kopernika dnia 8. bm. kilka złotych joujou. Właściciel może je odebrać na ulicy Wałowej l. 15. trzecie piętro, drzwi nr. 39.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Dyrekcja teatrów warszawskich zakontraktowała na szereg gościnnych występów w tamt. operze pannę Ellę Russel. Artystka przybędzie w listopadzie po ukończeniu się występów panny Busi. — Juljan Fałat spędza lato w W. Ks. Poznańskiem, pracując nad kilku obrazami olejnemi.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę „Trubadur", opera w 4. aktach Józeja Verdi'ego. Przedostatni występ gościnny pana Aleksandra Myszugi, tenora opery warszawskiej i występ pani Marji Pawlików, artystki opery lwowskiej i pana Rudolfa Bernharda, barytonisty opery warszawskiej.

Nowe pismo pt. *Wolny głos jarosławski*, dwutygodnik ekonomiczno-społeczno-literacki, zacznie wychodzić w Jarosławiu z dniem 1. listopada br. Wydawcą i odpowiedzialnym redaktorem jest pan Salo Rossberger, weterynarz miejski.

III. Rocznik kraj. wyż. szkoły rolniczej w Dublanach zawiera: Wiadomości o szkole (dr. Stefan Jentys). Internaty przy francuskich wyższych szkołach rolniczych (dr. Emil Godlewski). Wyższa szkoła w Dublanach w obec studjum rolniczego przy uniwersytecie Jagiellońskim (Władysław Lubomęski). Internat w Dublanach (dr. Stefan Jentys). Narzędzia i machiny rolnicze na wystawie w Magdeburgu (Tomasz Rylski). Kilka wyników badań nad zrastaniem się tkanek roślinnych (dr. Józef Olesków). Nawozy zielone i sztuczne na jałowej glebie (Władysław Lubomęski). Nowe gospodarstwo polowe na folwarku dublańskim (dr. Stefan Jentys). Stacja oceny nasion. Sprawozdanie z czynności (dr. Emil Godlewski). Szkice rolnicze (dr. Stefan Jentys). Spostrzeżenia meteorologiczne (Kazimierz Szulc).

„Romeo i Julja".

(Szósty występ gościnny p. Aleksandra Myszugi).

Szekspirowska tragedja miłości nęciła oddawna kompozytorów do opracowywania tego tematu w muzyce. Literatura muzyczna w ciągu ostatniego stulecia wymienia aż dwanaście oper, osnutych na tle historji Romea i Julji. W tej liczbie znalazły się też kompozycje Bellini'ego i Marchetti'ego. Gounod, a właściwie jego librециści Barbier i Carré, trzymali się, o ile możności, wiernie oryginalnego tekstu sztuki. Jedynymi ich dodatkami są: figura pazia i obrzęd weselny Julji z Parysem w akcie czwartym. Paź był w operze koniecznie potrzebnym dla zyskania głosu sopranowego w ansemblu; zaś akt ślubny miał posłużyć dla ożywienia całości, zbyt smętnej, ponurej. Zresztą autorowie tekstu starali się nawet o zastosowanie szekspirowskiego djalogu dosłownie.

Tekst dobry znaczy tyle, co połowa powodzenia dla kompozytora. Opera „Romeo i Julja", wystawiona na deskach „Lirycznego teatru" w Paryżu (w dniu 27. kwietnia 1867) odniosła sukces stanowczy i w tryumfalnym pochodzie obiegła wszystkie sceny europejskie. Londyn, Medjolan, Petersburg i Wiedeń były kolejno widownią zasłużonego powodzenia Gounoda. Krytyka, zwłaszcza francuska, stawia „Romea" wyżej od „Fausta". Inaczej sądzili Niemcy, jakkolwiek początkowo oburzali się na samą myśl „profanacji" Göthego przez francuskiego mistrza. Dziś Gounod swą popularność za Renem zawdzięcza przedewszystkiem „Faustowi".

W istocie jednak „Romeo" oddziaływa korzystnie raczej za pomocą poszczególnych numerów, aniżeli jako całość.

Lecz powróćmy do wczorajszego przedstawienia. Tytułowe partje opery, na pierwszych jej reprezentacjach lwowskich w ubiegłym sezonie, miały bezwarunkowo bardzo a bardzo dobrych wykonawców w p. Warmucie i zrazu p. Camilowej, później Elli Russel. Panią Camilową usłyszeliśmy znów wczoraj, i wyznajemy szczerze, bez chęci prawienia komplimentów sympatycznej artystce, że w odtwarzaniu Julji istotnie postąpiła ona znacznie w tym czasie, który nas dzieli od minionego sezonu, a postąpiła zarówno pod względem sztuki śpiewackiej, jak gry dramatycznej. Powiemy więcej: nawet prześliczny jej głos sopranowy, wtedy już zachwycający dźwiękiem metalicznym, rozległością i giętkością nadzwyczajną, jeszcze zyskał wiele. Taka Julja, jak wczorajsza, znajdzie niezawodnie poklask ze strony najbardziej wymagającej publiczności i krytyki.

Romeem był wczoraj Myszuga... *c'est tout dire!* Wyznajemy, że specjalnie w tej operze pragnęliśmy niezmiernie usłyszeć znakomitego naszego śpiewaka. Przypominamy sobie bowiem niezliczone dytyramby pochwał entuzjastycznych, jakiemi krytycy warszawscy opiewali tę jego kreację Gounodowską. I jak rzadko kiedy — mieli w tym wypadku najzupełniejszą słuszność. Takiego Romea w istocie mógł Gounod jeno zamarzyć sobie, — nie przypuszczając zapewne, że gdzieś na Północy, pod szarem, chłodnem niebem Polski znajdzie się śpiewak, który uczyni zadość jego najśmielszym pragnieniom artystycznym. Bez przesady, oto zmuszeni jesteśmy uciec się w tej chwili do tego dość banalnego swem brzmieniem frazesu, — ale który nader trafnie określe sytuację — że jako Romeo, Myszuga przewyższa sam siebie!

Zaprawdę, nie wyobrażamy sobie lepszego wykonawcy tej partji! A dotyczy to tak dobrze śpiewu, skończenie pięknego, wystudjowanego do najsubtelniejszych odcieni i drobiazgów, jak wyśmienitej gry dramatycznej, która oczywiście w połączeniu z takim śpiewem, daje całość — krótko mówiąc — mistrzowską!

W epizodycznej roli Mercuccia, a zwłaszcza w słynnej legendzie o czarodziejce Mab miał pan Bernhard dobrą okazję do popisania się swoim, wielce miłym głosem barytonowym. Młody ten śpiewak, jeśli zechce gorliwie popracować nad tym istotnie pięknym głosem swoim, studjując również postulaty aktorskie, to stanie się w przyszłości ozdobą opery polskiej. Warunki ma ku temu wszystkie.

Słowo rzeczywistego uznania wypowiadamy z prawdziwą satysfakcją p. Zegarkowskiemu za staranne opracowane drobnej, lecz stosunkowo trudnej partji zakonnika Laurentego, która też wyszła wczoraj w jego interpretacji zupełnie poprawnie. Tylko tak dalej.

Że oklasków i wywoływań zbierali p. Camilowa i Myszuga taką moc, iż mogli się czuć znużeni niemi, o tem wspominać niemal zbyteczne.

Teatr był do ostatnich zakątków wysprzedany.

Przegląd polityczny.

* Według doniesienia węgierskiego dziennika *Magyar Hirlap*, wspólne ministerstwo wojny wydało następujące rozporządzenie do wszystkich wojsk monarchji: „Z powodu zaszłych ostatnimi czasy wypadków, czuję się spowodowany przypomnieć §. 46 cz. I. regulaminu służbowego z tą uwagą, że w sprawach o charakterze politycznym pożądany jest takt jaknajwiększy, i że wraz z szerszym zakresem działania wyższych rang wzrasta także równomiernie ich odpowiedzialność. Jest obowiązkiem wyższych rangą komendantów, a w szczególności komendantów załogi, żeby się informowali o istniejących miejscowych politycznych i narodowych stosunkach, żeby starali się o zawiązanie stosunków z władzami politycznemi i żeby przezornie poczynili wszystkie odpowiednie zarządzenia, któreby żołnierzy trzymały zdala od wszelkich ruchów politycznych i strzegły ich od mięszania się w polityczne demonstracje i manifestacje. Oficerów i urzędników wojskowych jakiegokolwiek byliby stopnia, obowiązuję ponownie do powstrzymania się od rozmowy o politycznych sprawach na miejscach publicznych i do zachowywania pod tym względem jak największej przezorności i wstrzemięźliwości. Nakoniec przypominam w celu ścisłego przestrzegania, rozporządzenie regulujące używanie orkiestr. wojskowych na miejscach publicznych. Jenerał broni: *Bauer*, minister wojny".

* Z Belgradu donoszą, że metropolita Michał wytoczył *Dnewnemu Listowi* proces o obrazę czci. Sąd mimo sprzeciwiania się adwokata metropolity zgodził się na odroczenie rozprawy, aby obżałowany dziennik mógł zebrać dowody prawdy. *Dnewni List* podał znowu artykuł namiętny przeciw rosyjskim protektorom metropolity, przestrzegając ich, aby Serbji tak samo nie zrazili do Rosji, jak się to stało z Polską, Bułgarją i Rumunją.

* Z Belgradu donoszą: Nowa dwumiljonowa pożyczka króla Milana wywołała wielką indygnację. Odzywają się żądania, aby opiekunowie młodego króla zaprotestowali przeciw intabulowaniu długu na dobrach koronnych.

* Z Brukseli donoszą, że do majątku Boulangera ogłoszonym zostanie konkurs. Dotychczas zgłosili wierzyciele jenerała pretensje swoje w sumie 200.000 franków.

(Telegramy z innych pism.)

Berlin 8. października. *Post* donosi, że rząd rosyjski zamówił w fabryce broni francuskiej w Chattellerault pół miljona nowych karabinów; fabrykacja ma się zaraz rozpocząć, pod kontrolą trzech oficerów rosyjskich. (*G. L.*)

Wiedeń 9. października. Na wczorajszem posiedzeniu członków konferencji technicznej, w sprawie urządzeń komunikacyjnych dla Wiednia, przyszło do porozumienia, tak co do rozdziału poszczególnych linij kolejowych na pewne perjody budowy, jakoteż co do projektu regulacji Wiedenki, mianowicie w ten sposób, ażeby sprowadzić ją do jednego koryta i utworzyć kanały boczne, tak, ażeby całkowite lub częściowe pokrycie Wiedenki dało się każdego czasu wykonać. (*G. L.*)

Wiedeń 9. października. Obwieszczenie o rozpisaniu nagrody 10.000 zł. za wykrycie sprawcy wybuchu pod koleją w Rużkowie, przybito wczoraj także na rogach ulic Wiednia, w niemieckim i czeskim języku. (*G. L.*)

Sztuttgardt 9. października. Książę pruski, Henryk, przybył wczoraj o godzinie 4. po południu, a cesarz Niemiec o godzinie 9. wieczór. Na dworzec kolejowy przybył król w czerwonym uniformie huzarów pruskich, obecni byli także wszyscy książęta, książę Henryk, generalicja, ministrowie i pruskie poselstwo. Cesarz niemiecki w uniformie würtembergskim uściskał króla, monarchowie pocałowali się trzy razy. Cesarz pojechał następnie na zamek, gdzie powitała go królowa. Po drodze wznoszono okrzyki powitalne. (*G. L.*).

Ostenda 9. października. Królewicz włoski przybył tu wczoraj w południe. Na dworcu powitał go serdecznie król Leopold. (*G. L.*)

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 9. października. (*Z izby posłów.*) Ustawa o odszkodowaniu niewinnie skazanych, została po dłuższej nader ożywionej dyskusji bez zmian przyjętą.

P. Schlesinger postawił wniosek, aby protokoły stenograficzne z posiedzeń rady państwa, sprzedawane były, po 5 ct. za egzemplarz, w dystrybucjach gazetowych.

Pp. Tilser i towarzysze interpelowali rząd w kwestji zajść w Libercu, gdzie w czasie przyjmowania cesarza, ludność czeska odpychana była przemocą przez Niemców.

Przewodniczący komisji dla kodeksu karnego, p. Piniński, odpowiedział na dotyczące zapytanie p. Kindermanna, że ustawa przeciw fałszowaniu artykułów żywności nie mogła z tej przyczyny być załatwioną dotychczas w komisji, ponieważ ta ostatnia zajęta była do tej pory ustawą o niewinnie zasądzonych.

Wiedeń 9. października. Wczoraj odbyła się w biurze prezydjum izby poselskiej konferencja przewodniczących klubów poszczególnych, w kwestji skrócenia obrad budżetowych. Dziś dalszy ciąg narad tejże.

Wiedeń 9. października. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego uchwalono głosować za skróconem traktowaniem rozpraw budżetowych. Uchwalono wniosek p. Kozłowskiego: „Koło polskie zastrzega sobie decyzję, co do tego, które pozycje budżetowe mają być załatwione wprost na pełnem posiedzeniu izby, a które poprzednio w komisji budżetowej. Na tem posiedzeniu był między innymi minister Zaleski. Następne posiedzenie w sobotę.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Budapeszt 8. października. *Pester Lloyd* otrzymuje z Sofji wiadomość, że Stambułow zamierza wydalić z Bułgarji wszystkich wychodźców, nie posiadających stałego utrzymania. Rząd bułgarski postanowił wystosować notę do rządu serbskiego z prośbą o wzbronienie w Serbji pobytu emigrantom bułgarskim, gdzie ci są ciągłą groźbą dla spokoju i porządku w księstwie.

Buda-Peszt 9. października. Demonstracje studenckie przeciw min. Baroszowi, trwały wczoraj w dalszym ciągu. Z wielkim jeno wysiłkiem zdołała policja nie dopuścić do kociej muzyki.

Praga 9. października. Wydział krajowy zajmował się wczoraj prośbą gmin niemieckich w pow. Chrudim, o utworzenie dwu niemieckich sądów powiatowych w tym rejonie. Załatwiono odmownie; za utworzeniem głosowali jedynie niemieccy członkowie wydziału.

Berlin 8. października. Amerykanin Bigelow który podróżował do Rosji, ogłosił także w niemieckich dziennikach sprawozdanie ze swej podróży, w którem wywodzi, że rząd rosyjski dąży do russyfikacji nietylko żydów, lecz także Polaków i Niemców.

Wojsko w Królestwie liczy 300.000. Żołnierze polskiego pochodzenia są przenoszeni na wschód cesarstwa.

Londyn 9. października. Pogrzeb Parnella odbędzie się w Dublinie z wielkiemi demonstracjami. Rada municypalna tego miasta wyraziła w uchwalonej rezolucji żal swój, z powodu zgonu wielkiego tego patrjoty.

Wiedeń 9. października. Sekretarz pow. przy starostwie w Przemyślu, p. Olszewski, otrzymał złoty krzyż zasługi.

P. Stanisław Kłapkowski został mianowany rzeczywistym nauczycielem państw. szkoły przemysłowej we Lwowie.

Wiedeń 9. października. Kredyty 282·87, laenderbanki 198·10, staatsbany 284, lombardy 104·12, alpiny 77·90, majowa renta 91·30, węg. renta złota 104·.

Wiedeń 9. października. Do *Extrablattu* donoszą z Moskwy, że policji tamtejszej wpadł w ręce pewien nihilista, który zeznał, że w domu znanego kompozytora Glacunowa złożył kufer z rewolucyjnemi proklamacjami. Glacunow zaprzecza, jakoby wiedział co o takim kufrze. Został on za kaucją wypuszczony na wolną stopę.

Wiedeń 9. października. Wszystkie stronnictwa godzą się na propozycje, co do skrócenia debaty budżetowej.

Buda-Peszt 9. października. Komisja finansowa przyjęła przedłożenie co do pięcio-miesięcznego prowizorjum budżetowego, po przemówieniu prezesa ministrów, który podniósł, że prowizorjum pięciomiesięczne potrzebne jest już z tego powodu, iż obrady nad budżetem nie rozpoczną się zapewne przed 15. stycznia 1892, a także co do traktatów handlowych, potrzeba będzie poczynić pewne rozporządzenia. Również przyjęto kredyt dodatkowy 50.000 zł. dla węgierskiego ministerstwa obrony krajowej i zatwierdzono układ, co do wykupna węgierskich linij towarzystwa austro węgierskich kolei państwowych.

Bruksela 9. października. Burmistrz Buls oświadczył, że twierdzenie, jakoby istniał tajny traktat pomiędzy królem Belgji a cesarzem Niemiec, jest czystym wymysłem. Rzekł nadto, że jest upoważniony do oświadczenia, iż traktat taki nigdy nie istniał.

Pallanza 9. października. Stan zdrowia królowej rumuńskiej poprawił się znacznie. Boleści w ostatnich dniach ustąpiły, a chora spi w nocy spokojniej.

Brighton 9. października. Lekarz Parnella orzekł, że Parnell chorym był wprawdzie na febrę reumatyczną, bezpośrednim jednak powodem śmierci jego był udar sercowy.

Powszechnie przypuszczają, że śmierć Parnella wywoła zjednoczenie się wszystkich grup stronnictwa irlandzkiego.

Petersburg 9. października. Car z powrotem z Kopenhagi, gdzie około 15 dni zabawi, przybyć ma za kilka dni do Berlina dla odwidzenia ces. Wilhelma.

W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że car podczas przejazdu przez Berlin, zapowiedział księciu Leopoldowi swe odwidziny w Berlinie.

Belgrad 9. października. Rząd uchwalił nie przyjąć dymisji ministra oświaty Nikolicza - oświadczył, iż solidaryzuje się z jego postępowaniem. Skutkiem tego pozostanie jakiś czas w zawieszeniu potwierdzenie wyboru popa Stokicza na biskupa Zajczarskiego.

Paryż 9. października. Doniesienia z Marokko przedstawiają stan sprawy jako bardzo groźny dla wpływu francuskiego. Marokanie, stojący na żołdzie francuskim, zostali przez swych ziomków napadnięci. Ci, którzy nie uratowali się ucieczką, zostali zamordowani.

Marsylja 9. października. Na uczcie członków rady miejskiej zwracał Freycinet w mowie swej uwagę na fakt, że republika, dzięki swej armji i roztropności dyplomacji, stała się znowu czynnikiem równowagi. Należy pozyskane na zewnątrz stanowisko umocnić wewnątrz rozwiązaniem zadań socjalnych. Polepszenie losu armji jest najważniejszem zadaniem republiki. nad którem obecnie się pracuje. Freycinet przypomina o dobrowolnym ruchu, wiodącym wszystkich Francuzów ku republice i zakończył toast zapewnieniem, iż będzie dalej stawał w obronie wolności i reform.

Marsylja 9. października. Ministrowie Freycinet Constans, Yves Guyot, Roche i Rouvier przybyli tutaj, aby uczestniczyć w uroczystem rozpoczęciu robót około assanacji miasta. Ludność przyjęła ich serdecznie. Kilka indywiduów, które gwizdały, uwięziła policja.

Florencja 9. października. Umarł tu wynalazca pantelegrafu Caselli.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 8 października 1891 r.

HOTEL ZORZA. W. Mierzeński z Krzywotuł. W. Skibniewski z Podola ros. W. Czaikowski z Medwedowic. J. Obertyński z Cielęża J. Wiktor z Wojkówki. Z. Rosenfeld z Wiednia. F. Jakubowski, B. Wirth z Żytomierza. M. Szelichow z Warszawy.

HOTEL FRANCUSKI. I. Trepka z Królestwa Pol. I. Lekczynski z Kołomyi. Wl Jonasz z Bobrki. E. Braun z Paryża W. hr. Olizar z Laskiego.

HOTEL CENTRALNY. I. A. Grychowski z Rawy ruskiej. A. Ruhig z Buda-Pesztu. K hr. Potocki z Marjampola. F. Hebda z Wiednia. T. Eder z Stołpina. A. Fabrycy z Olejowa. K. Romiszewski z Siedlisk. H. Korsaniewicz z Bełza

HOTEL SZWAJCARSKI. Piasecki z Kołomyi. Gamski z Przemyśla. Bolwiński ze Stanisławowa. Łoziński z Potoka. Matuszewski z Jasła. Rożański z Pełczyniec. Dobrzyński z Truskawca. Petrycki z Buczacza. Łukianowicz z Gorodnicy.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Hołub z Jaworowa. I. Syrkowski z Krakowa. W. Polakiewicz z Dublan I. Matkowski z Rohatyna. L. Florencka z Gródka. I. Rostek z Raciborza. K. Radoń z Krakowa. E. Gottwald z Strusowa. I. Stefan z Przemyśla

Lwów, z Izby handlowej

dnia 9. Października 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę:		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	303 50	306 50
" lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	295 —	298 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	305 —	308 —
" kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 40	101 10
" hip. galic. 5-pr. z wylos. z 10-pr. prem.	108 —	108 70
" hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
" krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 40	99 10
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
" " " " 4-proc. w. a.	97 —	97 70
" " " " 4-proc. w. a. los.	95 —	96 70
" " " " 4 i pół pr. w. a. los. 41 i pół	99 30	100 —
" " " " 4-proc. w. a. los. 58 l. / 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 —	94 70
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.		
" " " " 3½% " "	58 —	60 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji	52 50	54 50
i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	104 70
Galic. funduszu propinacyjnego 4½ w. a.	91 60	92 30
B[illegible] funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 80	101 60
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	— —
" " 4½% w. a.	98 10	98 80
" " [illegible]% w. a.	91 50	92 20
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
" Stanisławowa	27 —	29 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 54	5 64
Napoleondor	9 24	9 34
Imperjał	9 60	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 24	1 34
" " papierowy	1 21¼	1 2[illegible]¾
100 marek niemieckich	57 50	58 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. Października 1891 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	77 50	82 80
" węgierskie banku kredytowego	328 50	324 50
" Banku anglo-austrjackiego	151 75	151 —
" Unionbanku	225 50	224 50
" kolei Karola Ludwika	205 —	203 50
" kolei północnej	280 50	283 —
" kolei południowej (Lombardy)	103 75	106 50
" kolei państwowej	282 62	279 25
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	237 —	234 —
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 —	186 —
Losy tureckie	—	— —
Losy komunalne wiedeńskie	150 75	154 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	155 75	155 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	212 —	212 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	198 —	197 25
Renta węgierska złota 4-proc.	104 —	102 85
Akcje Bankvereinu	108 —	106 75
Rosyjski rubel papierowy	1 22¾	1 24
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	283 12	276 —
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondery	9 31	— —
Berlin, dnia —. Października 1891 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Października 1891 r. według zegaru lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. pośp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·03		**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	**7·30**		**8·15**
" " na Podzamcze		2·08	**7·01**		**2·38**
Z Suchy, Chyrowa, Stryja					
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	8·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	**12 19**				
Z Czerniowiec	6·53	**2·00**	2 00	**11·52** (tylko z Kołomyi)	
Z Żółkwi					6·45
Z Sokala i Bełzca					4·22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	**8·30**	2·28	**4·15**	7 20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	9·50		10 35
" " z Podzamcza		4·22	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	**8·05**				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy					
Do Czerniowiec	4·30	9·16	**10·24**	**5·24** (tylko do Kołomyi)	
Do Żółkwi					**7·40**
Do Sokala i Bełzca					8·25

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5.59 rano. Czas kolejowy (średnioeuropejski) różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11.24 przed południem.

CENY ZBOŻA

z dnia 9. Października 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	10·25—11·—	10·—10·50	10 —10 70	10·30—11·25
Żyto	8·75—9·25	8 50—9· -	8 60—9·05	8·25—9·40
Jęczmień	7·——7·50	7·——8·—	6·70—7·—	7·——7·75
Owies	7·——7·50	6·50—7·—	6·40—7·—	7·——7·75
Groch	7·50—9 —	7·——8·—	6·80—9·—	7·50 10·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	13·—14·15	13·—13·—	13·—13·25	13·—13·50
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	35·—45·—	34·—45·—	32·—42·—	35·—46 —
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 55·— do 60·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 18·50 do 19·50 zł.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Buchaltera poszukuje *Emil Bertemiljan Brajer,* we Lwowie. — Oferty tylko osobiście.

Ukończony gimnazjalista poszukuje lekcji pod adresem: A. Z. B. post. rest. Lwów.

Magister farmacji poszukuje posady. Zgłoszenia: S. N. Akademicka 26. 824

Rolnik, teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje miejsca ekonoma, kontrolora lub kasera, liczy lat 30. i może się chlubnemi świadectwami wykazać. Łaskawe zapytania A. E. 1820 poste restante Dębica. 829

Wieńce grobowe od 1 zł. do 5 zł. droższe na zamówienia poleca w wielkim wyborze pracownia sztucznych kwiatów *Sabiny Teodorowicz,* Akademicka 22, we Lwowie. 818

Panienka inteligentna poszukuje odpowiedniej posady w „ekspedycji" lub „administracji gazet". Zgłoszenia pod Z. Z. w Administracji „Dziennika Polskiego". 827

Nauczycielka wydoskonalona w muzyce fortepianu udziela lekcji w domu, jako też po za domem, pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość ulica Kamińskiego l. 9, w parterze.

Piątrowa kamienica hipotecznie obciążona, przy ulicy Zimorowicza jest do sprzedania. Bliższa wiadomość pod l. 22. ulica Zyblikiewicza. 808

Najtańszem i najpewniejszem źródłem zaopatrzania się w dobrą i nieeksplodującą **NAFTĘ** jest główny magazyn **Miączyńskiego,** Sykstuska 47, we Lwowie.

Na długie zimowe wieczory! Znana Wypożyczalnia książek i nut największa i najtańsza we Lwowie **Stanisława Köhlera,** ulica Batorego 28. Abonament na książki (3 tomy naraz) 40 ct. mies. — nuty (6 kawałków naraz) 50 ct. Kaucja zł. 1. Na prowincję 10 tomów książek, lub 12 kawałków nut naraz miesięcznie 1 zł. Kaucja zł. 5. Zapisywać się można codziennie. 820

Centralne biuro wywiadowcze Krzeczkowskiego. Lwów, Kopernika 17. poleca administratorów dóbr, ekonomistów, piwowarów, gorzelników, buchhalterów, pomocników handlowych, guwernerów, guwernantki, bony wszelkiej narodowości, zarządczynie domów, panny służące; oraz wszelką służbę dworową miejską i wiejską, również ludzi do fabryk, gorzelń i polnej pracy, zarazem ma i teraz nodlarski na prowincję za umiarkowaną cenę do sprzedania.

Kamienice bardzo rentowe we Lwowie pod korzystnymi warunkami do sprzedania. *Rappaport,* Jagiellońska 17.

Młoda inteligentna Polka z porządnego domu poszukuje posady lektorki, towarzyszącej damy lub sekretarki, także reprezentatorki w zacnym domu. Łaskawe zgłoszenia pod „Jadwiga" poste rest. Stanisławów.

W obec pory do zakładania chmielarń! Butynowany chmielarz — specjalista, Polak, władający językiem niemieckim, czeskim i rosyjskim, wykształcony w Saaz (w Czechach), zaopatrzony chlubnemi rekomendacjami, przyjmie akord pod przystępnemi warunkami na wszelkie, w zakres chmielarstwa wchodzące czynności. Więc: zakładanie chmielarń (według najnowszych systemów *drutowych*) własnemi narzędziami, budowę suszarń wiatrowych lub ogrzewanych, siarkarń itd. Przyjmie również kierownictwo chmielarń za tantiemą od cetnara, natomiast posadę stałą tylko przy większym kompleksie plantacyj chmielu. Oferty i zgłoszenia w Administr. „Dzien. Polsk." *„Chmielarz J. L."*

Mieszkania i sklepy

po 1 céncie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiednim pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 4 1 2 5

3 pomieszkania o 4 pokojach, przedpokoju, kuchni, spiżarni. Długosza 23.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka, weranda i ogródek, przy ulicy Kaleczej l. 9, A. od 1. listopada. 815

Sklep z eleganckim urządzeniem na handel korzenny i pokój do śniadań przy najruchliwszej ulicy w Tarnopolu jest zaraz do wynajęcia, tenże sklep może być odnajętym także na handel innemi towarami. Zgłoszenia przyjmuje Karol Sochaniewicz w Tarnopolu. 802

Korespondencja prywatna.

Masiko najdroższa! Listy wszystkie otrzymałem, serdecznie Ci dziękuję. Jeżeli to, że Cię całą duszą kocham i jak najprędzej widzieć pragnę może wywołać złe przeczucia, to mnie nie dziwi, że Cię takowe trapią, nieraz bowiem i nie jednę godzinę myślę o Tobie. Niecierpliwie czekam zobaczenia się z Tobą, tymczasem łapki stokrotnie całuję i proszę abyś choć troszkę kochała Twego zawsze Jareme. 826

Co tygodnia świeże przesyłki.

KRAWATY

polecają:

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie

w koszykach 5 kilowych najstaranniej opakowane.

Codziennie świeże

rozsyła najtaniej handel 1793

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera

we Lwowie

od roku 1855 istniejąca posiada główny skład najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimiu, które wszelkie inne piwa przewyższa dobrocią, jako też PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Liliental i Sp. we Lwowie. Knajpa okocimskie kapitalne piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., lwowski leżak marcowy 24 ct. za litr. Sługi posyłane po piwo mają wykazać się [illegible] na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna. Wybór potraw wielki. Codziennie wyborne flaczki i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12. przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

NAJTANIEJ CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje JANA RIEDLA WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Dzierżawa.

W dobrach Oleszyce-Zapałów

jest

FOLWARK

600 morgowy do wydzierżawienia od 1. lipca 1892.

Wiadomość w Zarządzie dóbr w Oleszycach. 1843

Medal złoty. — Paryż 1889.

250 GULDENÓW W ZŁ.

jeżeli **Crems Grolich** nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jako to piegów, plam wątrobianych, opalenia, zajady, czerwoności nosa i t. d. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco białą i młodzieńczo świeżą. Żadna szminka. Cena 60 ct. Trzeba wyraźnie żądać: **„premiowanej Creme Grolich"** jest bowiem wiele falsyfikatów.

„Savon Grolich" mydło do tego 40 ct.

„Grolicha Hair Milkon" barwnik włosów najlepszy w świecie; — bez ołowiu! — 1 zł. 2 zł.

Skład główny: J. Grolich w Bernie.

Lwów: Z. Rucker, apt. Kraków: W. Redyk, apt. Przemyśl: D. Ludkiewicz i Sp. Rzeszów: J Schaitter i Sp. Tarnopol: H. Kahane, apt.; M. Krzyżanowski apt. 915

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 złr.

Znakomite WYSIEWKI z herbat

½ kilo 1·40 i złr. 1·70

poleca HANDEL 1025 b

Alberta Szkowrona

Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Każdy nagniotek, gruba skóra lub brodawki, usuwa się pewnie i bez bolu w jak najkrótszym czasie przez proste pędzlowanie zaszczytnie znanym środkiem na nagniotki jedynie prawdziwym aptekarza Radlauera.

Karton 50 ct. Skład we Lwowie w wielu aptekach. 776

Saul Barsam

w Jaworowie. 1811

Poleca swoje wyroby rosharu przędzonego i warzystego w najcelniejszych i najrozliczniejszych gatunkach, służących dla tapicerów, tudzież fabrykantów mebli, niemniej na wyprawy dla nowożeńców.

4711

EAU DE COLOGNE.

Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette,

anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875.

FERD. MÜLHENS

„Glockengasse No. 4711"

KÖLN.

NAJMODNIEJSZE

KAPELUSZE

i

CYLINDRY

HABIGA

KRAWATY

i

RĘKAWICZKI

w największym wyborze

i najtaniej 1691 b

S. PIELECKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki 3.

Jan Kostiuk

poleca swój

Pierwszy Zakład

introligatorski-galanteryjne

we Lwowie

przy ulicy Batorego liczba 26,

że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU.

Boulevard Montmartre, nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł soli Vichy. Przyjemnego smaku w niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu

SOLE VICHY do KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób którzy nie są wstanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrzechowicza i Goldbauma i Wewiórskiego 525

L. 13.210 188

Obwieszczenie.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa potrzebuje do celów wyżywienia koni, jej własnością będących, w czasie od 1. stycznia do końca grudnia 1892 (dziewięćdziesiątego drugiego)

około 1310 cetnarów metryczn. owsa

„ 1600 „ „ siana

„ 580 „ „ słomy

„ 1600 hetolitrów . . . . sieczk

Magistrat wzywa niniejszem wszystkich, mających chęć podjęcia się dostawy powyższych artykułów, aż by najpóźniej **do godziny 11. przedpołudniem we czwartek dnia 22. października 1891 r.** wnieśli do Departamentu III. Magistratu odnośne swe pisemne, należycie ostemplowane oferty, zaopatrzone kwitem kasy miejskiej na złożone tamże wadjum w kwocie 1000 zł. a. w.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w III. Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów d. 3. października 1891.

VERITABLE BENEDICTINE.



PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów 520

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym.

Skład główny w FECAMP we Francji.

Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76.

Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

Wychodzi w każdą niedzielę we Lwowie:

„GONIEC i ISKRA,"

Tygodnik humorystyczno-satyryczno-literacki illustrowany.

Treść nader **obfita, zajmująca** dla każdego i **urozmaicona:**

Nikt się nie znudzi — każdy się pokrzepi,
Będzie mu w duszy i na sercu lepiej.
Zimno nie wieje od „Iskry i Gońca" —
Do piersi ludzkiej śle promienie słońca!..

Każdy numer jest **illustrowany;** rysunki humorystyczne, a często i portrety. Prenumerować można **w każdej chwili.** Prenumerata **na kwartał** wynosi z przesyłką pocztową **2 złr.**

Każdy prenumerator otrzymuje natychmiast bezpłatnie illustrowane „Klejnoty humoru, satyry i dowcipu polskiego" (trzy zeszyty)

Prenumeratę nadesłać do: **Administracji „Gońca i Iskry" we Lwowie, ulica Kraszewskiego l. 23.**

SANTAL DE MIDY.

Esencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejsza aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 514

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK PARIS

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcjonowana przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* chorób, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHEE (białych upławach), w AMENORRHEE (zatrzymania zupełna lub częściowa regularności), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarsom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pobudzenia organizmu i do wzmocnienia konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych!

Pierwsze galicyjskie

TOWARZYSTWO TKACKIE

w Krośnie

poleca:

Świeże zapasy słynnych płócien korczyńskich własnego wyrobu od najgrubszych płócien do najcieńszych web.

Wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie

jak:

Obrusy, serwety, chustki, firanki itp.

Adresować: Galicyjskie tkactwo w Krośnie, lub: Centralny skład „pod Prządką" we Lwowie.

Zamówienia na gotową bieliznę

przyjmuje się. 1772

KALOSZE rosyjskie

sprzedają najtaniej 1857

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Kuracyjne WINOGRONA Feslawskie

szczepu włoskiego

poleca 1779

handel **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą.

ZAKŁAD OGRODNICZY

KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO

we Lwowie, ul. Krzyżowa l. 16. 1806

poleca P. T. Publiczności po najniższych cenach:

Rośliny dekoracyjne salonowe. Drzewka i krzewy owocowe. Drzewka i krzewy ozdobowe do zakładania parków i ogródków przy willach. — Oraz przyjmuje zamówienia na BUKIETY i WIEŃCE.

Pierwsza koncesjonowana fabryka

J. Baczyńskiego

we Lwowie

przy ulicy Czarnieckiego liczba 12.

Ma zaszczyt zawiadomić S. P. P., **iż wyrabia Buljon najlepszej jakości, tudzież konserwy,** a mianowicie:

Szparagi olbrzymie najlepszego gatunku. Groszek zielony. Szampiony. Pasztety strasburgskie. Pasztety ze zwierzyny. Marmolady morelowe. Kompoty z owoców. Galarety pożyczkowe. Korniszony. Grzyby. Raki. Pomidory. Ekstrakt płynny. — **Zupy dla Armji:** Grochowa. Kminkowa. Panadel z mięsem i jarzynami.

Ceny umiarkowane, dla panów kupców stosowny rabat.

Z poważaniem

J. Baczyński.

L. 7.683. 1847

KONKURS.

W celu obsadzenia posady budowniczego miejskiego z płacą 1.400 zł. a. w. rocznie przy magistracie miasta Rzeszowa, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Posada ta obsadzoną będzie na razie prowizorycznie i dopiero po roku odpowiedniej służby stabilizacja nastąpić może.

Budowniczemu miejskiemu niewolno będzie w obrębie miasta Rzeszowa wykonywać żadnych czynności, w zakres budownictwa wchodzących, oprócz czynności urzędowych, a po za obrębem miasta tylko za specjalnem zezwoleniem Przełożonego Magistratu.

Podania, zaopatrzone w dowody nieprzekroczonego 40 roku życia ukończonych studjów technicznych i patent autoryzowanego budowniczego, tudzież dotychczasowego zatrudnienia, wnoszone być mają w terminie do 20. listopada 1891 r. do tutejszego Magistratu.

Magistrat miasta

Rzeszów, dnia 30. września 1891.

Dr. Fechtdegen.

Heilman Kohn i Synowie

z Wiednia

we Lwowie, ul. Teatralna L. 1,

polecają

na sezon jesienny i zimowy

świeżo nadeszły transport

gotowych sukień

męzkich i dziecinnych

w najnowszym kroju i z najlepszych materjałów po nader zdumiewająco niskich cenach.

DITMARA-LAMPY

w niezrównanie wielkim wyborze, do wszelkich potrzeb oświetlania

osiągają przy użyciu stosunkowo małej ilości nafty jak najsilniejsze światło:

Palniki o sile świetlnej od 4 do 175 świec!

Cenniki i rysunki na poszczególne rodzaje lamp jako to: **stołowych, wiszących, słupkowych, do pokoi sypialnych, latarnie i t. p.**

wysela natychmiast franco.

R. DITMAR, Lwów, plac Marjacki liczba 9.

Fabryczny skład **Rudolfa Ditmara w Znaim.**

Wyrobów majolikowych, artystycznych, dekoracyjnych, zbytkownych, tudzież dla potrzeb gospodarskich.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.